Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok II | ŁODZ, WTOREK 13 KWIETNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 10

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Plany finansowe P. P. S.

zmierzają do uniezależnienia waluty polskiej od giełd zagranicznych.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Życie parlamentarne zaczyna odżywać.

Już wczoraj przez kuluary przesunęło się kilkunastu posłów, którzy przybyli na posiedzenie komisji, mających dziś rozpocząć swą pracę.

Czarna tablica w hallu sejmowym zabieliła się od dat, wypisanych kredą, są to terminy obrad komisji.

Na dziś wyznaczono komisję ochrony pracy (referat posła Waszkiewicza o inspekcji pracy) **oraz komisję prawnicza** (ustawa o sędziach śledczych, ref. poseł Sommerstein).

Plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się, jak to postanowił swego czasu konwent senjorów, 20 bm., t. j. w przyszły wtorek.

Gabinet, pomimo nieobecności w Warszawie p. Skrzyńskiego, zbierze się w środę na radę ministrów, której przewodniczącym będzie minister spraw wewnętrznych, Raczkiewicz.

Tyle o formalno - praktycznej stronie prac politycznych.

Kulisy polityczne nie wyglądają jednak tak spokojnie i planowo.

Do powrotu premjera Skrzyńskiego zawieszono na kołku szereg pierwszorzędnych zagadnień państwowych i politycznych, przedewszystkiem zaś sprawę dalszego istnienia rządu koalicyjnego.

Klucz do rozwiązania tego problemu znajduje się w dalszym ciągu w rękach P. P. S., która wciąż twierdzi, że tylko całkowite wykonanie jej **programu ekonomicznego może powstrzymać P. P. S. od wycofania się z szeregów rządowych.**

Plan ten, jak się nasz korespondent dowiaduje,

oparty jest na zasadzie zupełnego uniezależnienia złotego od wpływu notowań zagranicznych co, zdaniem P. P. S., pozwoli na ustabilizowanie kursu naszej waluty, wedle jej rzeczywistej wartości.

Ma to przeciąć, jak się projektodawcy wyrażają, **wszelkie możliwości spekulacyjne.**

Tylko tyle zdołaliśmy się od członków P. P. S. dowiedzieć. Obiecują oni dalsze informowanie naszego korespondenta w miarę posuwania się w tym kierunku pertraktacji.

W każdym razie, gdyby uzgodnienie poglądów w tej sprawie doszło do skutku, wówczas

plan sanacji ekonomiczno - finansowej mógłby wejść w życie w najbliższym czasie i to drogą rozporządzenia.

W końcu oświadczono naszemu korespondentowi, że

plan ten oparty jest na doświadczeniach, jakie poczynili ze swą walutą czesi przed kilku laty.

Od tego czasu korona czeska została zupełnie ustabilizowana.

***

Z krótkiej informacji naszego sprawozdawcy parlamentarnego dowiadujemy się o planach uzdrowienia naszych finansów drogą uniezależnienia waluty polskiej od giełd zagranicznych.

Z projektu tego wynikałoby, że w pewnych kołach politycznych **porzucono całkowicie myśl przeprowadzenia sanacji źródłowej i zainteresowano się wyłącznie skutkiem całego szeregu anomalji, jakim jest obecny stan waluty polskiej.**

Zapomniano jednak przy tem, że **pieniądz spełnia tylko rolę środka wymiany oraz miary wartości, a nie może** być traktowany jako wewnętrzny znaczek, bon obiegowy, **całkowicie uniezależniony od rynku, już nie tylko walutowego, ale i towarowego.**

Pozatem projekt ten **zmierza do tego, byśmy mierzyli zarówno pracę, jak i wyprodukowane przez nas towary miarą, ulegającą wahaniom, co, gdyby** było możliwe do przeprowadzenia, **godziłoby przedewszystkiem w masy** pracujące, gdyż trudno sobie wyobrazić aby kupiec, importujący towary z zagranicy lub przemysłowiec, sprowadzający surowiec, mógł i chciał się posługiwać tak zupełnie uniezależnioną od wszelkich wymiarów walutą.

Obszerne omówienie tego projektu pozostawiamy do chwili, gdy stanie się istotnie aktualnym.

Reszta pożyczki dillonowskiej

wpłynąć ma do skarbu w tygodniu bieżącym.

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo skarbu otrzymało telegraficzne zawiadomienie z Nowego Jorku od firmy „Dillon and Co", że sprzedaż obligacji pierwszej transzy pożyczki polskiej w Stanach Zjednoczonych ostatecznie i definitywnie ukończono.

Pierwsza transza pożyczki t. zw. dillonowskiej wynosiła, jak wiadomo 35 miljonów dolarów. Ponieważ dotychczas z pierwszej transzy skarb polski otrzymał niewiele ponad 25 miljonów dolarów, więc ukończenie sprzedaży pierwszej partji pożyczki da rządowi polskiemu około 10 miljonów dolarów.

W związku z depeszą firmy „Dillon and Co." wyjechał w sobotę do Berlina dyrektor departamentu prezydjalnego min. skarbu, p. Wojtkiewicz.

P. Wojtkiewicz załatwi w Berlinie z pełnomocnikiem p. Dillona formalności, związane z ukończeniem sprzedaży pierwszej transzy, oraz omówi sprawę drugiej transzy, wynoszącej 15 miljonów dolarów, której realizacja również jest obecnie w Ameryce możliwa.

Jeszcze w bieżącym tygodniu reszta z pożyczki dillonowskiej ma być oddana do dyspozycji skarbu polskiego.

Zmieni to radykalnie sytuację na rynku walutowym, wzmocni bowiem poważnie zapasy walut obcych w Banku polskim.

Banda szpiegowska w potrzasku.

B. oficerowie policji i żandarmerji sprzedawali tajemnice wojskowe Litwie i Sowdepji.

Z Wilna donoszą:

Wykryto tu niebezpieczną szajkę szpiegów wojskowych.

Przed trzema dniami policja polityczna w Wilnie aresztowała w hotelu Piotrogrodzkim szajkę szpiegowską. Szpiedzy byli w chwili aresztowania zajęci przeprowadzeniem tranzakcji sprzedaży dokumentów wojskowych.

Do szajki należeli: b. komisarz policji państwowej Turno - Sławiński, oraz drugi b. oficer policji, jeden z b. podkomisarzy policji. S. był ostatnio konfidentem policji politycznej.

Oprócz tego aresztowano kupca wileńskiego, Weryho - Darowskiego, który zajmował się hadlem pogranicznym.

Równocześnie ze szpiegami schwytano dwóch kurjerów przysłanych do Wilna z Sowdepji dla otrzymania tajnych aktów przywiezionych z Warszawy, gdzie zostały skradzione z biur wojskowych jednego z pułków technicznych, stacjonujących w okolicy stolicy.

Dokumenty były wielkiej wagi i dotyczyły zarządzeń mobilizacyjnych.

Przy badaniu została ustalona osoba która wykradła te akty aresztowano.

Podczas śledztwa wykryło się, iż **dokumenty, skradzione poprzednio, już usiłowano sprzedać władzom litewskim,** które jednak nie chciały kupić, przypuszczając, że są one sfałszowane. W celu sprzedaży aktów władzom litewskim przed pewnym czasem wyjeżdżał do Kowna Turno - Sławiński, przeodstając się przez granicę polsko - litewską sposobem nielegalnym.

Fakt wykrycia i aresztowania szajki szpiegowskiej jest tem przykrzejszy, iż **obaj aresztowani b. oficerowie policji byli poprzednio oficerami wojsk polskich, przyczem Turno - Sławiński był nawet rotmistrzem żandarmerji.**

Dochodzenie, które rozwija się w bardzo szybkiem tempie, jest już na tropie pozostałych członków szajki szpiegowskiej, która, jak ustalono,

wykradała akty wojskowe i państwowe już od listopada r. ub.

Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Swiat nafty w płomieniach.

Jeszcze szaleje straszny żywioł w Kalifornji, a już znowu w Brazylii pożar ogarnął pola naftowe.

Nowy Jork, 12 kwietnia.

W St. Louis wyleciał znowu w powietrze szereg wielkich zbiorników nafty. **Szkody sięgają 40 mili. dolarów.**

Wpłynie to na ukształtowanie się cen nafty w najbliższym tygodniu.

Katastrofy jeszcze nie zażegnano. **Istnieje tylko mała nadzieja uratowania nienaruszonych jeszcze przez pożar zbiorników.** Gęste chmury dymu uniemożliwiają ugaszenie pożaru. Paląca **się nafta rozlała się na przestrzeni 2 i pół mil długości i 1 i pół mili szerokości.** Wywołuje to wrażenie, jakgdyby wielkie jezioro nagle pokryło się płomieniami.

Londyn, 12 kwietnia.

Podczas gdy pożar zbiorników nafty „Standard Oil Corp." dogasa, donoszą tutaj o nowym pożarze pól naftowych, który wybuchnął w Brazylii pod Labrea. Trzy tys. robotników pracuje dniem i nocą nad usypaniem tam aby umiejscowić ogień. Labrea jest zagrożona.

Labrea jest głównym centrum handlowem w brazylijskim stanie Amazonas, jednak tylko niewiele gmachów zbudowanych jest z kamienia. Prawie cała miejscowość składa się z budowli ze słomy palmowej. Labrea handluje głównie kauczukiem, kakao i rybami. Pożar pól naftowych pod Labrea następuje już po serji katastrof i klęsk, jakie prawie jedne po drugich mniej więcej od miesiąca nawiedzają Brazylię.

Londyn, 12 kwietnia.

Donoszą tutaj, że tereny, objęte pożarem nafty, w Kalifornji, zostały wreszcie izolowane od pozostałych zamieszkałych obszarów wobec czego pożar nie będzie się mógł rozszerzyć.

Według dotychczasowych obliczeń, straty sięgają 65 miljonów dolarów.

Paul Boncour w Sulejówku

składał hołd marsz. Piłsudskiemu.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj znakomity polityk francuski Paul Boncour złożył wizytę marszałkowi Piłsudskiemu w Sulejówku.

Wizyta ta trwała półtorej godziny, a dotyczyła aktualnych problemów ogólnoeuropejskich, oraz wojskowych.

Paul Boncour wyraził swój zachwyt nad popularnością marszałka, którą stwierdził podczas objazdu Polski.

Mussolini w Trypolisie.

Sladami Scypjona Afrykańskiego dyktator włoski niesie na piaski pustyni pęki rózg faszystowskich.

Tripolis, 12 kwietnia.

Skoro tylko pancernik „Cavour“, na którego pokładzie jechał premjer włoski Mussolini, zarzucił kotwicę w porcie Tripolis, przybył gubernator kolonji, generał Debono, w otoczeniu wyższych urzędników, celem powitania premjera. Mussolini udał się łodzią na brzeg i **wylądował koło starego zamku,** gdzie przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Tam też oczekiwali nań przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, a wśród nich podsekretarz stanu Balbe. **Artylerja dała salwy, orkiestry odegrały hymn, ustawione oddziały wojska prezentowały broń.**

W imieniu miasta gorące powitanie po arabsku wygłosił burmistrz Tripolisu Hassuna-Pasza. Następnie Mussolini w towarzystwie generała Debono i generała Grazianiego przejechał konno przed zgromadzonemi tam wojskami, wśród których znajdowały się oddziały libijskie i etreryjskie. Defilada, która wypadła niezwykle malowniczo i imponująco, trwała około godziny. Podczas defilaty **armaty dawały salwy, grały orkiestry, a olbrzymie tłumy zgotowały premjerowi entuzjastyczną owację.**

ZALECANKI DO ARABÓW.

Po przeglądzie wojsk Mussolini udał się konno na plac, gdzie, zwracając się **do ludności arabskiej, wygłosił następujące przemówienie, które było niezwłocznie tłumaczone na język arabski:**

„Nasz najmiłościwszy potężny władca i król, którego cały naród bardzo kocha, **raczył wysłać mnie do tej krainy bezwzględnie włoskiej.** Wiem, że chętnie wykonujecie ustawy mego dostojnego władcy i króla. Tak jest dzisiaj, tak będzie jutro i zawsze. Posłuszni dostojnemu monarsze Włoch, będziecie pod opieką jego sprawiedliwych praw. Jego Królewska Mość, jak również i rząd włoski, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, **pragną tylko tego, aby ta ziemia, na której znajdują się tak liczne i nieśmiertelne ślady panowania Rzymu, była odtąd bogatą i żyła w szczęściu i pomyślności.** Niech bóg pokoju i bóg wojny chroni was! **Niech żyje król, niech żyje król, niehc żyje król!“**

W odpowiedzi na to przemówienie tłumy wzniosły entuzjastyczne okrzyki: **„Niech żyje król, niech żyje Mussolini!“**

Następnie Mussolini udał się do zamku gubernatora, gdzie wszystkie władze składały mu hołd, poczem **przyjał konsulów: angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, greckiego, holenderskiego i norweskiego,** urzędników państwowych, delegacje armji i marynarki, merostwa, przewodniczącego gminy żydowskiej, archimandrytę greckiego, korespondentów pism, dyrektorów banków i przewodniczących stowarzyszeń.

Po posłuchaniach premjer, goraco witany przez zebrane na ulicach tłumy, udał się do rezydencji gubernatora, **przyjąwszy przedtem defiladę faszystów miejscowych oraz wspaniała grape jeźdźców arabskich, którzy w swoich charakterystycznych burnusach przejechali przed Mussolinim w pełnym galopie.**

Nastąpiło potem wręczenie odzna. „Kawalera Wielkiego Krzyża“. **Wywoływany przez tłumy Mussolini ukazał się na balkonie i wygłosił następujące przemówienie:**

RÓZGI NA WYBRZEŻU AFRYKAŃSKIEM.

„Faszyści włoscy w Tripolisie! **Wasze powitanie, pełne entuzjazmu, przypomina mi wspaniałe zebranie w naszej macierzy. Dziękuję wam z głębi serca. Reprezentuje tu Włochy, które faszyzm znalazł umierającemi, a które czyni coraz bardziej potężnemi i rozkwitającemi!** Moja podróż nie może być tłumaczona, jako zwykła czynność administracyjna. Podróż ta jest w rzeczywistości stwierdzeniem siły narodu włoskiego (oklaski), **manifestacją potęgi narodu, który wywodzi się z Rzymu, i który przyniósł na wybrzeża afrykańskie triumfujące i nieśmiertelne pęki rózg. To los kieruje nas do tej ziemi.** Nikt nie **może zatrzymać koła przeznaczenia i nikt nie może złamać naszej nieugiętej woli.** Niech żyje król! Niech żyją Włochy! Niech żyje faszyzm! (entuzjastyczne oklaski).

Popołudniu Mussolini przyglądał się popisom hipicznym arabów, a następnie zwiedzał pomniki miasta i groby, na których składał wieńce, a w szczególności grób pani Brighenti, która zginęła wraz z mężem, majorem Brighenti, podczas długotrwałego oblężenia Tarhuny w czerwcu 1915 roku.

Po zwiedzeniu grobu poległych, Mussolini udał się do ratusza, gdzie powitał go królewski komisarz rządu, **wręczając premjerowi pamiątkowy album z fotografjami Tripolisu.**

PIÓRO I SZABLA.

Następnie wygłosił przemówienie powitalne mer miasta Hassuna Pasza, **wręczając Mussoliniemu w imieniu całej ludności Tripolisu piękny dar w postaci pióra i kałamarza ze szczerego złota oraz bogato przyozdobioną szablę.**

Przedmioty te --- zaznaczył Hassuna Pasza --- mają stanowić symbol, albowiem **mało jest ludzi, którzy podobnie, jak Mussolini, potrafią władać jednocześnie piórem i szablą.**

Długotrwałe okrzyki, wznoszone na cześć Mussoliniego przez zebrane na placu tłumy, skłoniły go do ukazania się na balkonie ratusza. Ukazanie się premjera wywołało entuzjastyczną manifestację ze strony zebranych. Wśród nieustających okrzyków powitalnych Mussolini odwiedził następnie siedzibę miejscowej organizacji faszystowskiej. Tutaj odpowiadając na powitania, oświadczył co następuje:

„STYL“ FASZYSTOWSKI.

„Gdy przed kilku miesiącami gubernator Debono, któremu rad jestem dzisiaj wyrazić ponownie me uczucia braterskiej przyjaźni i przywiązania, zaprosił mnie do zwiedzenia Tripolisu, odpowiedziałem mu, iż przyjmuję zaproszenie, **pragnąłem bowiem, aby moja wizyta zwróciła uwagę włochów na nasze zamorskie terytorja“.**

Premjer zaznaczył dalej, iżby przedsięwziął tę podróż nawet w tym wypadku, **gdyby ostatni incydent miał poważniejsze następstwa, gdyż tego wymaga „styl“ faszystowski, zgodnie z którym nie należy odraczać tego, co zostało postanowione.**

Nie jest rzeczą bez znaczenia — dodał Mussolini --- iż **mówię o przyszłości tu, nad brzegiem morza, które było rzymskie i staje się znowu rzymskie.**

Przemówienie Mussoliniego przyjęte zostało owacyjnie. Wśród entuzjastycznych okrzyków na jego cześć premjer udał się do pałacu gubernatora, gdzie odbył się bankiet z udziałem przedstawicieli władz. Po bankiecie odbyło się wspaniałe przyjęcie. Zebrane przed pałacem tłumy domagały się ponownego ukazania się premjera na balkonie.

W mieście panuje radosny nastrój. Ulice są iluminowane. Przygrywają liczne orkiestry.

Linde na ławie oskarżonych.

B. minister Grabski wyraża się o b. ministrze Lindem niezbyt pochlebnie.

Z Warszawy donoszą:

Na posiedzeniu wczorajszem składał zeznania b. premjer Władysław Grabski.

Przed tem zeznaniem **prokurator Rudnicki zgłosił wniosek o zażądanie ceduł giełdy wiedeńskiej** w celu zorjentowania się, jaką wartość posiadają obecnie obligacje kolejowe galicyjskie, zakupywane przez Lindego dla P.K.O.

Wobec nieobecności obrońcy oświadczenie w sprawie tego wniosku składa sam podsądny Linde, nie oponując przeciwko wnioskowi prokuratora.

Biegły Peretz prosi o zażądanie cedul giełdowych wiedeńskich z okresu kupna tych obligacji i z ostatnich kilku dni.

Następnie rozpoczął zeznawać b. premjer Grabski.

ZEZNANIA P. GRABSKIEGO.

Sprawa obligacji była omawiana w ministerstwie skarbu; **Linde referował mi te tranzakcje, jako korzystne dla państwa.**

Ja osobiście uważałem, że to nie jest czas odpowiedni do zakupna obligacji kolejowych, dałem więc wskazówkę swym urzędnikom zbadania tej sprawy, nie powziąłem jednak żadnej zasadniczej decyzji.

Zresztą p. Linde nie prosił mnie o decyzję, wydałem więc tylko opinję nieprzychylną, ponieważ **uważałem, że ani skarb, ani P.KO, nie ma pieniędzy na zakup tych obligacji.**

W sprawie gwarancji, udzielanych przez p. Lindego, dowiedziałem się od urzędników ministerstwa skarbu, którzy mieli czuwać nad P.KO.

Poprosiłem Lindego o wyjaśnienia formalne, później o ustne objaśnienia, a w czasie rozmowy **zwróciłem mu uwagę że uważam to za niewłaściwe, chociaż mię zapewniał, iż P.K.O. nie poniesie strat.**

Byłem jednak już zaniepokojony i począłem śledzić z wielką uwagą ruch sum pieniężnych w PKO.; kiedy spostrzegłem, że jednak **gwarancje te naraziły P. K. O. na straty i płacenie za nie przez tę instytucję gwarancji Marjana Lindego, to zażądałem od Huberta Lindego podania się do dymisji.**

Prokurator: Czy pan minister nie zadawał pytania Lindemu, **czy często dawał tak wielkie gwarancje?**

Świadek: Nie pytałem o to, natomiast kiedy się przekonałem, że 300.000 złotych zostało wyadnych z PKO. bez potrzeby państwowej dla osoby prywatnej — zażądałem od Hub. Lindego podania się do dymisji.

Od dłuższego już czasu uważałem zresztą, że PKO. w związku ze stanem swych rachunków nie powinna była wydawać tak wielkich pożyczek i gwarancji. Nie uważałem kupna obligacji kolejowych galicyjskich za niedopuszczalne z punktu widzenia przepisów statutu P. K. O.

Niewątpliwie **przy kupnie tych papierów trzeba było przestrzegać ceny giełdowej,** chociaż ona absolutnie nie zawsze jest miarodajna b oczasem w interesie państwa leży kupno jakichś papierów po wyższej cenie.

Zbyt duże różnice między ceną kupna a ceną giełdową nie są uzasadnione; z chwilą, gdy się przystępuje do kupna większej ilości papierów, nakazana jest **największa ostrożność,** a w rozmowie z p. Lindem poruszaliśmy tę kwestję ogólnikowo. W każdym razie p. Linde nigdy mi kategorycznie pytania w tej kwestji nie postawił; miesiąca, w którym ta rozmowa dorywcza o obligacjach była prowadzona, nie pamiętam, a p. Linde mnie również nie informował, czy już kupował te obligacje kolejowe, czy też będzie kupował.

Radca Werner: Czy prezes Linde szedł na rękę polityce skarbowej rządu?

Świadek: Prezes Linde zasłużył się państwu przez rozwinięcie PKO. natomiast różniliśmy się w poglądach co do oddawania skarbowi wpłaconych do P. K. O. podatków, które ja starałem się jaknajszybciej otrzymywać. Z tego względu właśnie uważałem, że **nadmierne wydawanie pożyczek przez PKO. może szkodzić regularnemu przelewaniu podatków z P.K.O. do skarbu.** Gdyby stan skarbu był dobry, to oczywiście nie miałbym żadnych **zastrzeżeń** co do wydawania jaknajwiększych pożyczek społeczeństwu.

W ostatnich wykazach PKO. rachunki czekowe wykazywały 47 miljonów złotych, rachunki oszczędnościowe — 13 miljonów, a rachunek podatków — około 10 miljonów złotych.

Prokurator: Czy amerykańskie oszczędności, które przychodziły do P.K.O., nie zostały w PKO. doprowadzone do zera?

Świadek: W tem żadnej winy PKO. niema, ponieważ dolary **amerykańskie szły do P.K.K.P., a dopiero stamtąd P. K. O. dostawała równowartość w markach polskich.**

W dalszym ciągu zeznawało wczoraj kilku świadków, między którymi urzędnicy ministerstwa skarbu, p. Zaczek i Dzierzanowski.

Powstał jeszcze spór między prokuratorem, a obrońcą adw. Szurlejem, który spóźnił się na rozprawę, co do sprawy dołączenia cedul giełdowych berlińskich i wiedeńskich.

Na popołudniowem posiedzeniu sądu zeznawali przedstawiciel najwyższej izby kontroli państwa Bobiński, analizując bilans PKO. za rok 1924 świadek doszedł do wniosku, iż był on nie prawdziwy nie obejmował bowiem 460 tysięcy na amortyzację. Zysk PKO. w wysokości 400 tysięcy okazał się więc fikcyjny.

Sekretarz sądu odczytał zawiadomienie policyjnych władz rumuńskich że w **Bukareszcie nie można odnaleźć Marjana Lindego, skutkiem czego wezwanie o stawienie się na sprawę nie mogło być doręczone.**

Dzień dzisiejszy poświęcony będzie zeznaniu reszty świadków, oraz wysłuchaniu opinji ekspertów.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 13 kwietnia 1926

Bez dorożkarskiego stylu.

Nie jest dziś już żadną tajemnicą, iż wybuch wojny celnej między Polską a Niemcami latem ubiegłego roku był jedną z przyczyn bezpośrednich, dla których zbankrutował cały system gospodarki p. Grabskiego. Zamknięcie granic naszych dla wywozu do Niemiec odbiło się katastrofalnie na bilansie handlowym, gdyż nasz zachodni sąsiad był odbiorcą połowy towarów wywożonych z Polski. Równocześnie banki berlińskie rzuciły na rynek sprzedaży wszystkie swe zapasy złotych, gdyż Niemcy nie potrzebowały już tego pieniądza na dokonywanie zapłat w Polsce. Szczupłe rezerwy Banku Polskiego nie pozwoliły na skup złotego, a stąd pierwsze poważne wstrząśnienie naszej waluty.

Ze względu na panujące podówczas nastroje oraz kurs polityki rządowej sprawy te nie nadawały się do publicznego wentylowania, przynajmniej przez część prasy zależną, albo też, co częściej się zdarza mniej odważną i nie lubiącą płynąć przeciw prądowi. Pozatym problematy polityki polsko - niemieckiej traktowane są u nas wogóle, jako temat drażliwy, nieprzyzwoity, poprostu „podejrzany". Traktuje się je wyłącznie uczuciowo, z punktu widzenia jakgdyby nienawiści do dawnej hakąty pruskiej, żywej pamięci krzywd okupacyjnych, z punktu widzenia walk plebiscytowych na Górnym Śląsku, Mazurach i Warmii, ciągłych sporów o Gdańsk i pomorski kurytarz.

Naturalnie, jest to metoda błędna. Życie rozwija się zgoła niezależnie od naszych sympatji, czy też antypatji, dzieje układają się na podstawie gospodarczych konieczności, które w dalszej perspektywie pokrywają się z polityką państwową. Kto chce dla fantazji i fanaberji iść przeciw fali historycznej, ten musi być zgnieciony, zmiażdżony. Dlatego też czas najwyższy, abyśmy przestali traktować zagadnienie niemieckie, jako problemat nieczystej siły, gnieżdżącej się tuż u progów Rzpltej, ale ujęli je pod kątem chłodnego objektywizmu, liczącego się z interesem, a pomijającego zupełnie momenty uczuciowe.

Bardzo ciekawą próbę pod tym względem podjął w ostatnim numerze radykalnego tygodnika „Głos Prawdy" p. Jerzy Stempowski. Próbę nie tylko ciekawą, ale i wielce odważną, jeśli wziąć pod uwagę, jak zaznaczyliśmy powyżej, panujące w Polsce jeszcze w chwili obecnej nastroje. Tezy artykułu jego („Polska a Niemcy") dadzą się ująć w sposób następujący:

1) Pomiędzy Polską a Niemcami panuje stan gorączkowej nienawiści. Niemcy widzą w Polsce uosobienie całego zła, które spadło na nich po przegranej wojnie, symbol kompletnej porażki. Cała ich akcja militarna (ukryta) opiera się na fantastycznej obawie napadu ze strony Polski (!). Obawy te mogą w Polsce obudzić tylko szczerą wesołość. Z drugiej strony Polska lęka się stale ataku niemieckiego i temu właśnie lękowi przypisać trzeba nasz budżet wojskowy.

2) Jeśli istnieją wogóle w polityce jakiekolwiek gwarancje, to granica nasza z Niemcami zapewniona jest na dłuższy czas i nie może być mowy o wojnie między obu państwami, gdyż wówczas wybuch wojny światowej nie dałby się uniknąć.

3) Dzisiejszy stan gospodarczego napięcia jest szkodliwy i rozwiązanie spornych problematów przyniosłoby obu stronom zgoła niewątpliwą i długotrwałą korzyść, gdyż oba kraje (przemysłowy i rolniczy) znakomicie dopełniają się wzajemnie.

W dziedzinie zabagnionych i zachwaszczonych stosunków polsko - niemieckich opinje powyższe są istotnie pociągającą nowalijką odrębnego sposobu myślenia. Są tym cenniejsze, iż wynikają z poczucia własnej naszej państwowej siły i pokojowej roli, którą Polska odegra i odegrać musi w Europie centralnej i wschodniej. Daleko im jeszcze, naturalnie, do form konkretnych, nawet teoretycznych, gdyż prawne i polityczne uregulowanie stosunków, podobnie jak i zacieśnienie gospodarczych węzłów, wymaga wielu starań, ostrożności i pracy, ale zawsze wystarczy na początek choćby sama idea.

Jest przytym rzeczą ciekawą, iż idea nie jest jednostronna. Bo oto w tym samym mniej więcej czasie, dnia 4 b. m. poważny dziennik niemiecki „Germania" o charakterze prawicowym drukuje recenzje z pracy dr. Rotha p. t. „Die Entstehung des polnischen Staates".

Wywody dr. Rotha, zdaniem „Germanji" mogą przyczynić się do wyjaśnienia wielu nieporozumień w stosunkach polsko - niemieckich.

Dziennik zapowiada, iż podobnie, jak występował on za porozumieniem niemiecko - francuskiem, tak samo dąży do porozumienia niemiecko - polskiego. Wspomniana praca dr. Rotha jest pomocna w tym względzie, gdyż usuwa momenty nastrojowo - uczuciowe, oświetlając kwestję państwowości polskiej na gruncie faktów.

Po streszczeniu głównych poglądów autora — dziennik pisze:

Polska jest państwem i musimy i chcemy się z nią liczyć. Jeśli nie możemy jej uważać za mocarstwo, to nie oznacza to w żadnym razie lekceważenia państwowych i politycznych wartości Polski.

Zależy nam na tem, by dojść do takich stosunków z Polską, któreby umożliwiły przyjazną sąsiedzką współpracę. Oddałoby to miljonowi Niemców zamieszkujących Polskę większą przysługę, niż wieczna walka podjazdowa poszczególnych czynników po tej i tamtej stronie granicy, które zapoznawają fakty i konieczności".

Nie jesteśmy przyzwyczajeni do podobnego wyższego tonu w prasie niemieckiej i tem skrupulatniej należy zanotować pracę dr. Rotha i komentarze „Germanji".

Porozumienie polsko - niemieckie, którego w głębi duszy życzą sobie wszyscy rozsądni i praktycznie myślący ludzie po obu stronach granicy jest jeszcze bardzo odległe. Nie mniej jednak jest celowe i pożyteczne, aby w chórze nienawistnych głosów szowinizmu i wymyślań w dorożkarskim stylu, zjawiały się coraz częściej opinje w rodzaju „Germanji" i pp. Stempowskiego i dr. Rotha.

Czesław Ołtaszewski

Święta panienka z Montalto.

Helena Ajello płacze krwawemi łzami.

Powtarza się ten „cud" od czterech lat w każdy Wielki Piątek.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki").

Rzym, 6 kwietnia.

Rok rocznie, od czterech lat na Wielkanoc w miejscowości Montalto, niedaleko miasteczka Cosenza, powtarza się zadziwiające zjawisko, którego przedmiotem, a zarazem ofiarą jest młoda dziewczyna z ludu, Helena Ajello.

Dziewczyna ta, odznaczająca się niezmierną religijnością, graniczącą wprost z jakąś manją, w każdy Wielki Piątek (a trwa to już od czterech lat), wpada w pewnego rodzaju „trans"; ma jakieś wizje, **a ciało jej pokrywa się plamami i ranami, broczącemi krwią, z głowy zaś wypadają jej włosy.**

Na placach i ulicach miasteczka stoją tłumy ludzi. Pielgrzymi z całej prowincji ściągnęli do Montalto i w pobożnem skupieniu asystują temu „cudowi".

Śpiewają pieśni, odmawiają litanje, kobiety lamentują, mężczyźni biją się w piersi. Na ulicach tego spokojnego zazwyczaj miasteczka, panuje taki ruch i ożywienie, że specjalna straż karabinierów musi pilnować spokoju i porządku. Straż ta nie dopuszcza zgromadzonych tłumów do domu Heleny Ajello, gdzie znajduje się tylko najbliższa rodzina chorej, kilku lekarzy oraz mnóstwo dziennikarzy, przysłanych przez wszystkie duże gazety włoskie.

Nagle robi się cicho, a po chwili słychać jakiś pełen religijnej ekstazy głos:

— La sante suda sangue! (Święta poci się krwią).

A nieco dalej, w domu krawca Ajello, dzieje się rzeczywiście rzecz niesłychana.

Na białem łóżeczku leży blada jak trup młoda dziewczyna. **Z oczu jej spływają dwie wielkie, krwawe łzy i ściekają po twarzy, na której maluje się wielkie cierpienie.**

Dziewczyna woła:

— **Jezu, jaka korona cierniowa!** — a ciałem jej wstrząsają dreszcze. Mówi:

— **Ile krwi, jaka to męka!** — a na pytania profesora d-ar De Marco odpowiada, że czuje gorycz w ustach, że doznaje wrażenia, jakgdyby miała cierniową koronę na swojem biednem czole i że dłonie, jakoteż stopy ma przebite gwoździami, które rozdarły ciało Jezusa Chrystusa.

Regularnie co kwadrans z oczu Heleny Ajello płyną krwawe łzy, a następnie twarz jej przybiera taki wyraz, jakby miała jakąś piękną wizję, która zdaje się łagodzić jej fizyczne cierpienia.

Z czoła dziewczyny spływają krople krwi, sączące się z jakichś niewidzialnych ranek, krew sączy się też ze stóp i z dłoni chorej, a zatem z tych samych miejsc, które przebito gwoździami, gdy wbijano Chrystusa na krzyż....

Ten „cud" powtarza się już czwarty raz.

Dodajmy jeszcze, że w tym roku na ciele Heleny Ajello, w okolicy serca pojawiła się jakaś krwawa plama, z której obficie sączy się żywa, czerwona krew.

Jednocześnie chora traci włosy.

***

Rozumie się, że ten „cud" budzi wielkie zainteresowanie i gorącą polemikę w kołach lekarskich Włoch.

Na miejsce tego niezwykłego zjawiska udało się kilku profesorów, którzy starają się zbadać ten nad wszelki wyraz ciekawy objaw.

Dr. Turano widzi przyczynę tej zagadki psychologicznej w nadmiernej, wprost chorobliwej egzaltacji religijnej Heleny Ajello. Prof. Fabrizio mówi, że jest to histeryczka, niezwykle wrażliwa na mękę Chrystusa, której szczegóły nieustannie trapią psychikę dziewczyny, odbierając jej wszelką kontrolę nad zmysłami i w ten sposób staje się ona ofiarą swojej manji religijnej.

Krewni i znajomi nieszczęśliwej dziewczyny jednogłośnie twierdzą, że jest to zdeklarowana histeryczka, cierpiąca na przesadną egzaltację religijną.

Helena Ajello wstąpiła niegdyś do klasztoru, lecz nie chciano jej tam trzymać z powodu tej choroby. Helena uważa się wciąż za mniszkę, aczkolwiek ślubów zakonnych nigdy nie składała.

Z natury jest słabowita, **szczególnie źle czuje się w piątek każdego tygodnia, a w Wielki Piątek Wielkanocny, powtarza się z nią od czterech lat ta sama historja.**

Dziewczyna czuje się potem bardzo osłabiona i długo nie może przyjść do siebie.

Prowadzi spokojny tryb życia i mówi, że chciałaby połączyć się jaknajprędzej ze swoją patronką św. Ritą.

Helena Ajello cieszy się wielkim kultem ze strony ludu. W miasteczkach i wsiach okolicznych uważają ją wprost za jakąś świętą.

Co rok na Wielkanoc tłumy pobożnych śpieszą do Montalto i czekają, czy cud się znów powtórzy.

A gdy powtarza się, to z ust do ust, z chaty do chaty, ze wsi do wsi, z miasta do miasta idzie głos, że „święta" znów broczy krwią i że cud znów wiernie się powtarza.

Ciekawe, czy na przyszłą Wielkanoc znów to samo nastąpi?

Zapewne...

Riccardo.



Ks. Walji zaręczył się z lady Mary Cambridge.

Każda zbrodnia będzie wykryta!

Amerykańska policja kryminalna korzysta z powodzeniem ze zdobyczy wiedzy.

Przy pomocy daktyloskopu ustala się z całą dokładnością, czy i kto jest przestępcą.

New Jork, w kwietniu.

Ameryka może się poszczycić nietylko największymi spryciarzami giełdowymi, najdoskonalszymi bokserami, ekstrawagancyjnemi tańcami i najpiękniejszemi gwiazdami filmowemi, lecz posiada również najbardziej wyrafinowanych zbrodniarzy, którzy wynalazkami swemi nie ustępują przedstawicielom innych zawodów.

Odpowiednio do wzrostu inteligencji wśród zbrodniarzy zwiekszają się trudności śledcze władz policyjnych, które tak samo muszą sobie przyswajać wszystkie zdobycze wiedzy w celu przeciwstawienia się światowi kryminalnemu.

Dzięki temu pozostało przed trzema laty w g'ównej komendzie policji newjorskiej na wzór europejski specjalne „crime laboratory" (laboratorjum kryminalne), prowadzone przez jednego z pierwszych i największych chemików Stanów Zjednoczonych.

Pomaga mu oczywiście cały sztab chemików i detektywów. Przy laboratorjum istnieje **specjalny zakład badania materjałów wybuchowych.**

Najważniejszą jednak bronią newjorskiego laboratorjum kryminalnego w walce ze zbrodniarzami jest nabytek sprowadzony z pozostającej w tyle pod innemi względami Europy, mianowicie **— daktyloskop i nadzwyczaj dokładny mikroskop, służący wyłącznie do badania śladów.**

Stało się to wskutek przyczyn następujących:

Przed trzema laty cała Ameryka poruszona została niezwykłym wypadkiem kryminalnym.

Bandyci napadli na mr. Alfreda Schattuck i jego żonę, zamknęli ich w piwnicy, gdzie policja znalazła dwa trupy.

Złoczyńcy uciekli z większą ilością gotówki i biżuterji.

Policja goniła bandytów po całym kraju, aż wreszcie złapała ich na gruncie europejskim, gdzie nastąpiło aresztowanie.

Rodzina Schattucków w dowód wdzięczności podarowała policji newjorskiej daktyloskop, który stanowi dziś największą zdobycz urzędów śledczych na całym świecie.

Aparat daktyloskopijny do tego stopnia powiększa odbicie palca, że najdrobniejsze nawet fory mogą być dokładnie spostrzeżone i zbadane.

Ciekawy wypadek zdarzył się niedawno na przedmieściu New-Jorku.

Policjant wpadł pod auto, które włóczyło go za sobą na przestrzeni kilku metrów, kładąc go na miejscu trupem.

Auto znaleziono opodal miejsca wypadku bez szofera. Wkrótce udało się odnaleźć właściciela, który oświadczył, że **auto zostało przed kilku dniami skradzione w chwili gdy stało przed jego domem.**

W czasie wypadku jednak szyba ochraniająca kierowcę od wiatru stłukła się i policja zabrała kawałki rozbitego szkła jako dowód rzeczowy, który następnie oddano do laboratorjum w celu dokładnego zbadania.

Śledztwo przy pomocy daktyloskopu wykazało **na szkle ślady palców właściciela auta, który wobec oczywistych dowodów winy cofnął swe pierwotne zeznania o kradzieży i przyznał się, że to on właśnie kierował autem w krytycznej chwili.**

W drugim podobnym wypadku opowiada były detektyw G. B. Seybold w „Popular Science Monthly" (Miesięcznik dla spopularyzowania wiedzy).

Dwaj przyjaciele, którzy przez dłuższy czas żyli w idealnej zgodzie, pokłócili się.

Pewnego wieczoru jeden z nich ujrzał na progu swego mieszkania cień męskiej postaci, która szybko zbiegła potem po schodach. Na progu leżał dynamit z zapalonym lontem.

Oczywiście, że podejrzenie padło na byłego przyjaciela, który wykazał jednak swe dostateczne alibi.

Sprawa wydawała się nierozwiązalną zagadką gdyby nie wmieszała się do tego laboratorjum kryminalne, które stwierdziło, że **sznur, przymocowany do paczki pochodzi z fabryki, w której pracował ów podejrzany osobnik.**

Logicznie skonstruowane alibi nie miało oczywiście po skonstantowaniu tego faktu żadnego znaczenia.

Innym razem w pewnej fabryce jedwabiu wybuchł strejk. Robotnicy na znak zemsty zakradli się nocą do fabryki i zniszczyli nagromadzone towary, **oblewając kwasem paki jedwabiu.**

Śledztwo nie dało żadnego rezultatu gdyż wszyscy prawie robotnicy wykazali swe alibi i nie chcieli się przyznać do winy.

Jeden z detektywów w czasie śledztwa zauważył w spodniach pewnego robotnika małą dziurkę. Zbadał dokładnie miejsce, gdzie zniszczone były towary **i znalazł na gwoździu kilka nitek bawełnianych.**

Badania chemiczne w laboratorjum wykazały, że nitki owe pochodzą ze spodni podejrzanego robotnika, którego natychmiast aresztowano.

Nawet kurz, niewidzialny dla gołego oka, może często posłużyć jako dowód przestępstwa.

W jednym wypadku stwierdzono, że **kurz na ubraniu podejrzanego mordercy pochodził z podłogi fabryki, gdzie dokonane zostało morderstwo.**

Czasem może się oczywiście zdarzyć, że skrupulatne badania chemiczne naprowadzają policję na fałszywe ślady, trudno jednak w kwestjach tak drobiazgowych o bezwzględną prawdę i brak omyłek.

W każdym razie należy podkreślić z uznaniem nowe metody badań śledczych, które idąc z postępem czasu, opierają się na najnowszych zdobyczach wiedzy, stanowiąc nową dziedzinę twórczej pracy.

J. Bock.

Wiadomości radjofoniczne.

Stacja nadawcza w Warszawie.

Świat radjowy polski żyje obecnie wyczekiwaniem oficjalnej inauguracji pierwszej w Polsce silnej stacji nadawczej.

Broadcasting warszawski nadaje już produkcje od kilku dni — ale zarazem podkreśla usilnie i nieustannie, że są to tylko próby.

Audycje bowiem naogół szczęśliwie wypadające w odbiorze, zdradzają jeszcze chwilami aparaturę, nieostatecznie wyregulowaną.

Jednak już obecnie osiągane wysiłki są częstokroć tak doskonałe i rokują takie na przyszłość nadzieje, że zainteresowanie tem nowem wielkie ogniskiem kultury i sztuki wybiega daleko poza dotychczasowy świat radjowy i wciąga sfery, dotychczas dalekie od zagadnień radjofonicznych — koał naukowe, teatralne, literackie polityczne, gospodarcze.

Prasa stołeczna poświęca teraz radjowości bardzo wiele miejsca. Dookoła radjostacji warszawskiej ogniskuje się już i bije żywem tętnem wzmożone życie kulturalno artystyczne.

Przedstawienia teatralne przez radjo.

Zarząd nowej radjostacji warszawskiej w programie swojej działalności przewiduje m. in. nadawanie produkcji teatralnych i recytacyjnych przez radjo.

Celem postawienia tych produkcji na należytym poziomie artystycznym i dostosowania ich do nowych warunków technicznych, zarząd broadcastingu warszawskiego, odbył cały szereg konferencji z najwybitniejszymi reżyserami stolicy.

W konferencjach tych brali udział z teatrów miejskich pp. Zelwerowicz, dyr. Schiller, dyr. Chaberski i Stefan Jaracz, z teatrów Polskiego i Małego pp. Zygmunt Nowakowski, Aleksander Węgierko i Karol Borowski.

Dozgonna miłość braterska.

Pisma włoskie donoszą o następującym niezwykłym wypadku.

— „W Giulliano obok Neapolu mieszkali dwaj bracia, księża katoliccy — Giovani i Bernardo Maglione. Obydwaj kochali się niezmiernie i okoliczni mieszkańcy wyrazili się z wielkiem uznaniem o ich braterskiej miłości.

Gdy przed siedmiu laty Giovani Maglione zmarł wskutek długotrwałej i ciężkiej choroby, brat jego był niepocieszony.

Przed kilku dniami zmarł nagle drugi brat — Bernardo Maglione. Mieszkanie jego zostało opieczętowane. Gdy po upływie kilku dni mieszkanie otworzono w obecności komisji sądowej, która miała zbadać stan majątkowy zmarłego, zdarzył się wypadek niecodzienny.

Jeden z członków komisji zwrócił uwagę na wielki obraz, wiszący na ścianie.

— Tam coś musi być — rzekł sędzia i puknął w ścianę, poczem krzyknął zdziwiony — tam są drzwi!

Zawezwano murarza, który zrobił wyłom w ścianie i ku zdumieniu wszystkich obecnych zauważono otwór, w którym leżała trumna a na niej list.

W liście tym Bernardo Maglione oświadcza że nie mógł się rozstać ze swym bratem nawet po jego śmierci. W dniu śmierci brata, przekupił grabarza, który pochował pustą trumnę na cmentarzu, murarz zaś za większą ilość gotówki zgodził się zrobić wyłom w murze i nie mówić o tem nikomu ani słowa.

— „Po mojej śmierci — brzmi końcowy ustęp listu — proszę bardzo o zachowanie mnie w tej samej niszy razem z bratem".

Prośba jego została spełniona. — rs.—

PAUL SCHüLER.

Ostatnia przygoda.

W Frankfurcie wszedł do pociągu właściwie miał zamiar zająć przedział dla palących, ale w wagonie dla niepalących dostrzegł pewną kobietę, której widok zmusił go do wyjęcia fajki z ust i zajęcia miejsca naprzeciwko niej w tym samym przedziale.

Nieznajoma spojrzała przelotnie na swego towarzysza podróży, skinęła głową na jego ukłon i pogrążyła się w czytanie książki.

Spojrzał na nią okiem znawcy. Miała lat najwyżej 20, była bardzo ładna, ruchy jej zdradzały pewien brak zażenowania, jaki spotykamy szczególnie wśród emancypujących się amerykanek.

— Trzeba rozpocząć z nią rozmowę — pomyślał, — ale w jaki sposób? Czy zwrócić jej uwagę na to, że ubranie moje jest tego samego koloru, co jej suknia i dać jej od zrozumienia, że to nie jest przypadek, lecz siła wyższa, która wskazuje nam symbol pokrewieństwa dusz?

To byłoby głupie i niezmaczne. Spojrzał na jej walizki.

Czasem się zdarza, że walizka spada z górnej siatki, co może już posłużyć za zawód wszczęcia rozmowy. Ale paczki nie wykazywały żadnej tendencji przyjścia mu z pomocą.

Zrezygnowany wyciągnął z kieszeni list, otrzymany z Baden - Baden od ojca, który domagał się natychmiastowego przyjazdu syna.

— „Poznałem tu — pisał ojciec — niejakiego Ottona Welhoffa, amerykanina, który ma piękną i bogatą córkę. **Może tym razem uda mi się nakłonić ciebie do ożenku. W każdym razie przybywaj jaknajprędzej".**

Gdy podniósł wzrok spostrzegł, że jego vis-a-vis odłożyła książkę i również czytała jakiś list. Starał się przeczytać adres na kopercie, lecz nie udało mu się odróżnić literę z daleka.

Na pierwszej stacji wyszła z wagonu.

Młodzieniec skorzystał z okazji i ułożył paczki w ten sposób, by przy najlepszym ruchu pociągu spadły na podłogę. Gdy wróciła — siedział spokojnie, czytając gazetę. Pociąg ruszył. Walizka zakołysała się, straciła równowagę i spadła u jej stóp. Schwycił ją natychmiast i spojrzał tryumfująco na swą towarzyszkę.

— Czy uderzył się pan?.. — zapytała.

— To głupstwo... Dobrze, że nie spadła nikomu z nas na głowę... grunt — że spadła...

— Jak pan to rozumie?..

— Sądzi pani, że to tak łatwo zrobić, żeby walizka spadła?.. Od Frankfurtu czekam z niecierpliwością, żeby ta walizka ruszyła się z miejsca... Ale ona nie chciała się ruszyć i gdybym jej nie pomógł...

— Więc — — pan?..

— Tak... Musiałem tej walizce przypomnieć o jej obowiązkach. Walizka, która nie spada na ziemię, nie spełnia należycie swej roli. Czy położyć ją z powrotem na dawne miejsce?

— Dziękuję... Ale przecież mógł pan to uczynić o wiele prościej...

— No, jakby pani to zrobiła?

— Jabym naprzykład zapytała: „Czy jedzie pani również do Baden-Baden?.."

— Skąd pani wie, że jadę da Baden-Baden?..

— Konduktor mówił, że pan musi przesiąść w Oos?.. Wszyscy, którzy jadą do Baden-Baden muszą przesiąść w Oos... Co pan właściwie zamiar robić w Baden-Baden?..

— Niech pani spojrzy na moją walizkę, pokrytą nalepkami bagażowemi... Wędruję z jednego miasta do drugiego, jak latający holender w poszukiwaniu żony na rozkaz ojca. Bóg wie, co mnie czeka w Baden-Baden.

— Sądziłam, że pan jest zawodowym Don-Juanem...

— Nie... Tylko dziś — po raz ostatni chciałem przedzierzgnąć się w Don-Juana...

— Muszę się więc strzec... Nie chcę paść ofiarą przyszłej żony pańskiej...

W tej chwili wszedł konduktor, oznajmiając, że śniadanie w wagonie restauracyjnym jest już gotowe.

— Oczywiście, że usiądziemy razem, prawda?.. Ludziom może się wydać dziwnem, że my — jednakowo ubrani — nie siedzimy przy jednym stole...

— Tak, ale z drugiej strony niektórzy mogą pomyśleć, że jedziemy w podróż poślubną...

— Uważa pani to za tak wielkie nieszczęście?

Uśmiechnęła się i rzekła:

— W każdym razie bardzo ładnie ze strony pańskiego ojczulka, że stara się pana ożenić. Obiecałam mojemu papie prowizję, jeżeli znajdzie dla mnie coś odpowiedniego.

— No i znalazł?

— Tak. Właśnie jadę w celu poznania mego przyszłego męża.

— Pewnie to ma być jakiś bankier lub fabrykant, co?

— Nie... Podobno bardzo przystojny i sympatyczny młodzieniec, — wyciągnęła przytem list i bawiła się nim jak wachlarzem.

— Jesteśmy więc oboje w podobnej sytuacji. Wypijemy więc za pomyślność naszej przyszłości.

Cofnęła się.

— Ależ nie mogę przecież pić z człowiekiem, którego nie znam...

— Fałszywy wstyd — nic więcej! Jestem pani towarzyszem podróży!.. Proszę!

— I chce pan nadal tylko pozostać moim towarzyszem podróży?.. — zapytała z kokieteryjnym uśmieszkiem. — Dowiem się przecież w Baden-Baden jak pan się nazywa... A może mieszkamy w tym samym hotelu?..

— Więc pani również jedzie do Baden-Baden?.. Ja się zatrzymam w Grand-Hotelu...

— Ja również... Wiem już wszystko.. Pan się nazywa — Feliks Felsing, nieprawda?

Spojrzał zdumiony.

— W takim razie pani jest panią Wellhof?..

Skinęła głową.

— ...i ostatnią przygodę miłosną miałem z przyszłą moją małżonką?..

Roześmiała się głośno.

— Dziwna rzecz!.. — ciągnął dalej — Nigdy nie przypuszczałbym, że w pociągu nastąpi nasze spotkanie...

Ale, przyzna pani, że wszystko złożyło się idealnie... Nikt nie powie, że nasze małżeństwo było zrobione... Pobierzemy się przecież... z miłości!.. kelner, płacić!..

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ **13** WTOREK

Dziś Hermenegildy
Jutro Justyna

Wschód słońca o g. 4 56
Zachód o g. 18.19
Wsch księżyca o g. 3 26
Zachód o g. 12 57
Długość dnia g. 14.37
Przybyło dnia g. 5. 42

Chleb zdrożał.

Mleko natomiast staniało

W dniu wczorajszym cech piekarzy zawiadomił komisarjat rządu, o nowym cenniku na pieczywo, przyczem cech wspomniany ustalił następujące ceny: za klg. chleba 45 gr. zaś za klg. bułek 1.50 gr.

Komisarjat rządu przyjął powyższe do wiadomości nie sprzeciwiając się temu, gdyż jak wiadomo w myśl rozporządzenia rady ministrów ceny na artykuły spożywcze itp. ustalają magistraty.

Jednocześnie dowiadujemy się iż w dniu wczorajszym kupcy mączni żądali za mąkę żytnią od 48 do 49 gr. za klg. natomiast za mąkę pszenną 78 gr.

Cena mleka w niektórych sklepach łódzkich obniżono obecnie do 30, a nawet do 25 gr. za litr z powodu dużego dowozu takowego z okolicznych wsi.

—

Obiady dla inteligencji

będą tematem obrad komitetu obywatelskiego.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie wojewódzkiego komitetu obywatelskiego niesienia pomocy bezrobotnym, na którym rozpatrywany będzie memorjał komitetów bezrobotnych pracowników umysłowych w sprawie wyasygnowania potrzebnych funduszów na dalsze prowadzenie kuchni dla bezrobotnej inteligencji, jak również sprawa zorganizowania koncertu w dniu 12 b. m. z którego dochód przeznaczony jest na pomoc doraźną dla pracowników umysłowych.

Jak się dowiadujemy stanowisko wojewódzkiego komitetu obywatelskiego do memorjału pracowników umysłowych, dotyczącego asygnowania odpowiednich funduszów na akcję dożywiania bezrobotnej inteligencji jest bardzo przychylne. (p)

Nie żałować róż..

Budowa teatru miejskiego została odroczona.

Jak wiadomo sprawa budowy teatru miejskiego została odroczona na skutek decyzji władz nadzorczych, wskutek czego specjalny komitet jest obecnie nieczynny.

Sprawa ta łączy się z finansową kwestją, gdyż w dalszym ciągu zbiera się pieniądze na ten cel z podatku od widowisk, wobec czego na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej postawiony będzie wniosek użycia tych funduszów na inny, bardziej nieodzowny cel. b.

Dalsza redukcja nauczycieli.

Na ich miejsce przyjęci zostaną absolwenci seminarjów.

Kurator szkolny p. Owiński postanowił przeprowadzić dalszą redukcję nauczycieli, którzy dotychczas nie wystarali się o niezbędne kwalifikacje, omijając specjalne kursy i seminarja.

Na miejsce zredukowanych przyjęci będą absolwenci w liczbie 150, którzy obecnie kończą seminarja nauczycielskie w Łodzi, Pabjanicach i Piotrkowie. b.

Nominacja w województwie.

Starosta w Lubaczowie Jan Dychdolewicz mianowany został radcą wojewódzkim w województwie łódzkim w VI st. służb. b.

Tajemnicze dwie głowy ludzkie

znaleziono w dole kloacznym jednego z domów w Piotrkowie.

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie, celem wyjaśnienia tej zagadki.

W dniu wczorajszym okręgowa komenda policji państwowej otrzymała wiadomość o tajemniczem wykryciu w domu przy ul. Polnej w Piotrkowie dwuch głosów ludzkich.

Ponieważ bliższych szczegółów w tej sprawie nie nadesłano, zwróciliśmy się telefonicznie do władz bezpieczeństwa publicznego w Piotrkowie, które udzieliły nam następujących szczegółów w tej tajemniczej sprawie:

Dom przy ulicy Polnej nr. 23 znany był w całym mieście z tego, że jego stan sanitarny urągał wszelkim zasadom hygieny.

Policja kilkakrotnie pociągała właściciela domu do odpowiedzialności, aż wreszcie ukarany większą grzywną kamienicznik postanowił oczyścić tę stajnię Augiasza.

Podczas gruntownego oczyszczania dołu kloacznego natrafiono na jakieś dwa większe przedmioty, która początkowo robotnicy odrzucili na bok, uważając, że są to jakieś szare figury wystawiane w oknach u perukarzy i fryzjerów.

Lecz jakież było przerażenie robotników, gdy po odpadnięciu błota z tych przedmiotów zarysowały się kontury głów ludzkich, wobec czego odniesiono je do pobliskiej studni i opłukano, a wówczas pewnem już było, że

z dołu wyciągnięto dwie głowy ludzkie.

Natychmiast zaalarmowano władze policyjne i lekarza sądowego i po krótkich oględzinach stwierdzono, że

są to głowy mężczyzny i kobiety, częściowo zeszpecone.

Na rozkaz policji wszęto dalsze poszukiwania w nadziei, że znajdą się inne części ciała, lecz nic nie znaleziono, wobec czego

władze stanęły przed zagadką narazie trudną do rozwiązania.

Zachodzi przypuszczenie, że głowy te mają coś wspólnego z pobytem w tym domu wojsk niemieckich i austrjackich za czasów okupacyjnych, aczkolwiek tak długi okres czasu zdaje się wykluczać podobną koncepcję.

Obecnie władze śledcze wytężyły wszystkie siły, by wyjaśnić zagadkę tajemniczych głów ludzkich. b.

Wczorajsze demonstracje bezrobotnych

zostały zlikwidowane przez policję.

Żadnych poważniejszych zajść nie było.

Wczoraj rano zgromadzili się przed lokalem P.U.P.P. w hotelu „Polonia" zdemobilizowani bezrobotni w liczbie przeszło 400 domagając się natychmiastowej rejestracji do robót kanalizacyjnych

Policja usiłowała wprowadzić pomiędzy bezrobotnych pewną kolejność i porządek, umożliwiający normalną pracę rejestracyjną.

Bezrobotni jednak zaczęli się burzyć oświadczając, iż nie zgadzają się na żadne „ogonki".

Podczas szamotania jeden z policjantów uderzył bezrobotnego. Wynikło ogólne zamieszanie, w wyniku którego nadbiegły oddział policji odepchnął bezrobotnych z przed gmachu i rozproszył.

Tłum zebrał się jednak ponownie i zdążał ulicą Narutowicza oraz Piotrkowską do Województwa.

Przy ul. Cegielnianej zostali bezrobotni zatrzymani i rozproszeni.

Położenie klasy robotniczej

zobrazuje specjalna ankieta, którą przeprowadzi główny urząd statystyczny.

W środę odbędzie się pierwsza konferencja z przedstawicielami związków zawodowych.

Magistrat m. Łodzi otrzymał od głównego urzędu statystycznego zawiadomienie, że zostały zatwierdzone kredyty na przeprowadzenie ankiety o budżetach domowych rodzin robotniczych i pracowniczych i że w związku z tem na terenie Warszawy, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska mają być niezwłocznie rozpoczęte

wstępne badania, dotyczące obecnego położenia klasy robotniczej.

Na terenie m. Łodzi prace, związane z przeprowadzeniem ankiety, ma przeprowadzić wydział statystyczny magistratu przy współudziale organizacji zawodowych robotniczych.

Nad prawidłowem przeprowadzeniem ankiety czuwać będzie specjalna komisja, w skład której wejdą przedstawiciele magistratu, inspektoratu pracy i organizacji zawodowych.

Dla omówienia zasad przeprowadzenia ankiety wydział statystyczny zwołuje na środę, dnia 14 kwietnia r. b. godz. 12-ta w poł. konferencję z przedstawicielami organizacji zawodowych robotniczych.

Zamierzona ankieta będzie miała donioslą wartość, jako źródło danych obrazujących położenie klasy robotniczej m. Łodzi w dobie obecnej.

500 robotników

straciło pracę w fabryce „Czenstochowienne".

Zarząd główny związku klasowego otrzymał z Częstochowy telegraficzne za wiadomienie o redukcji robotników w za kładach Tchenstochovienne, gdzie 50 pro cent robotników pozbawiono pracy.

W związku z tem wyjedzie do Częstochowy specjalna delegacja związku klasowego. b.

Kasa chorych redukuje.

Tym razem dotyczy to felczerów, dentystów i farmaceutów.

W czwartek, piątek i sobotę ubiegłego tygodnia odbył się szereg konferencji przedstawicieli zarządu kasy chorych z przedstawicielami farmaceutów, dentystów i felczerów kasowych.

Przedmiotem tych konfeerncji były plany redukcyjne zarządu kasy, które przewidują wydatną redukcję felczerów w związku z likwidacją ambulatorjów fabrycznych, jak również zwolnienia pewnej ilości farmaceutów i dentystów, zatrudnionych w kasie. Ostatecznego porozumienia w sprawie redukcji tego personelu kasy chorych nie osiągnięto i konferencję będą kontynuowane w b. tygodniu.

W przyszłym roku, w maju

część nowych kanałów będzie zużytkowana.

Program robót kanalizacyjnych na rok 1926 obejmuje budowę 9.423 mtr., w czem kanałów murowanych — 6398, a kanałów rurowych — 2465 oraz regulacja Karolewki — 560 mtr.

Tak, jak w zeszłym roku budowa prowadzona będzie na 5 samodzielnych odcinkach.

O ile ten program szczegółowy zostanie uskuteczniony, to wszystkie w zeszłym roku rozpoczęte kanały związane zostaną w jedną całość otrzymają prowizoryczny wylot do rzeki Karolewki-Jasień, poniżej Rokicia i w ten sposób możliwym się stanie częściowe zużytkowanie istniejącej sieci nowych kanałów do odprowadzenia wód rynsztokowych i deszczowych z tych ulic, na których kanały budowane będą.

Nastąpić to może już na wiosnę 1927 po wybudowaniu odpowiedniej ilości studzienek ulicznych.

Maturzyści winni odbyć służbę wojskową

przed rozpoczęciem nauki w wyższym zakładzie.

Taki okólnik otrzymały władze szkolne.

Jak się dowiadujemy ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało do wszystkich wojewodów pismo, w którem przypomina, iż władze szkolne są obowiązane do niezwłocznego zawiadomienia właściwej władzy administracyjnej I instancji

o opuszczeniu zakładu naukowego

przez poborowego, korzystającego z odroczenia służby wojskowej na zasadzie art. 57 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Przepisy wspomniane mają na celu powołanie do odbycia służby wojskowej tych, którzy są w wieku poborowym i

wyszli ze szkoły średniej

bez względu na to czy ją ukończyli.

Władze wojskowe wychodzą z tego założenia, że maturzysta winien odbyć po ukończeniu szkoły średniej służbę wojskową, aby sobie

nie przerywać studiów wyższych

Z teatru miejskiego.

„Znakomity Don Juan".

Komedja w 3 aktach Fredo i Fenny Hatton. Przekład d-ra Brodzkiego. Reżyserja p. Ryszkowskiego.

Teatr w teatrze widzimy nietylko w poważnych utworach scenicznych („Cyrano de Bergerac" „Kean" Dumasa, „Wyzwolenie" „Noc listopadowa" i t. d.) ale i w lekkich komedjach i w farsach i operetkach legjon dowcipnisiów ostrzy sobie zęby na trawestacji teatru, lub zakulisowych stosunków, które tyle dostarczają materjału smutnego i wesołego.

Fred i Hatton smutny materjał przetworzyli na wesoło i wyprodukowali zabawną komedyjkę, pełną żywych typów i komicznych sytuacji.

Sławny baryton Jean Paurel występuje w popisowej partji Don Juana. Znakomitym jest Don Juanem na scenie, ale o wiele jeszcze lepszym w życiu. W jednym kąciku zapewnia jasnowłosą dzierlatkę, że przepada za blondynkami, w drugim kąicku zaklina się wobec ciemno włosej kobiety, że przepada za brunetkami...

Czasem blaguje, czasem okłamuje siebie, czasem mówi prawdę. Zachwyca się bowiem fenomenem natury, któremu na imię: kobieta.

Popularność, jak to na sobie stwierdził Boy, ma i swoje ciernie. Jean Paurel musi np. udzielać autografów rozentuzjazmowanym pensjonarkom. Dobrze, że jego lokaj te funkcje spełnia...

Przez chwilę zdaję się, że żartobliwy ton komedyjki przejdzie w sferę poważnego dramatu. Starzejący się śpiewak traci głos i kobietę. Tego już sam Pan Bóg nie zmieni, by stary wygrał partję z kobietą, gdy do współgry przystępuje młody. Stary nigdy nie posiada takich atutów, by mógł młodzieńca wysadzić z siodła. Te wszystkie perypetje traktują autorzy nie „dramatycznie", ale na wesoło. Bo ostatecznie godzi się Jean Paurel, by młoda sopranistka poszła za swego Carla, a ten Don Juan już sobie zapewnił nową miłostkę.

Flirt jest u niego sztuką, uwodzenie rozkoszą, a reszta — nic nie warta.

Takim właśnie widzieliśmy Jean Paurela w interpretacji p. Junoszy-Stępowskiego.

Artysta ten traktuje uwodzicielstwo con amore. Dla p. Junoszy uwieść kogo, to taka robota jak dla orła zjeść gołąbkę. Wyćwiczył się w tym fachu i podobno go do żadnego nie wpuszczają domu, gdzie przebywa młoda żona. Mają rację. Jego uwodzicielskiemu wzrokowi, kuszącemu słowu i innym niezawodnym wabikom, służącym do osidlania ofiary żadna kobieta oprzeć się nie zdoła.

Coprawda zbyt często p. Junosza uwodzi i wolelibyśmy go widzieć w rolach psychicznie skomplikowanych. — Okazało się przecież, że ten świetny uwodziciel potrafi stworzyć tak potężną kreację jak „Henryk IV".

W „Znakomitym Don Juanie" doskonałem zwłaszcza było przejście ze swobodnej dykcji w stałą chrypkę, którą p. Junosza z artystycznym umiarem wyzyskał.

Wybornie zagrano pierwszy akt, najdowcipniejszy w sztuce, o wielu scenach zbiorowych (szczególnie żywo kerowali swe role pp. Grywińska, Woskowski, Mroziński, Wilczkowski, Wroński i Rodowiczowa).

P. Horecka grała jędzę-primadonnę z przesadną krzyliwością.

Dyskretnie i ujmująco odportretował ciekawą figurę lokaja p. Szubert.

Dr. W. Fallek.

Każdy szofer winien znać

przepisy o ruchu kołowym i przestrzegać je skrupulatnie.

Wszelkie wykroczenia będą surowo karane.

Wojewoda łódzki i kierownik ruchu kołowego na miasto Łódź wydali rozporządzenie o ruchu samochodów i innych pojazdów mechanicznych na drogach publicznych i ulicach miasta Łodzi.

Kierowcy pojazdów mechanicznych obowiązani są trzymać się prawej strony drogi w kierunku jezdni i przy wymijaniu pojazdów lub zwierząt jadących lub idących w przeciwnym kierunku.

winni usunąć się ze swymi pojazdami, na prawo,

Również winni zboczyć na prawo gdy zostaną wyprzedzeni, natomiast gdy wyprzedzają dążących w tym samym kierunku, winni zboczyć na lewo.

Pragnący wyprzedzać obowiązany jest dać sygnał dźwiękowy, a ostrzeżony winien usunąć się na prawo i przepuścić wyprzedzającego po swej lewej stronie.

Wyprzedzać można tylko wówczas, gdy droga jest odpowiednio szeroka, gdy przed wyprzedzającym znajduje się dostateczna przestrzeń wolna i

gdy żaden pojazd lub zwierze nie zbliża się z przeciwnej strony.

Zabrania się wyprzedzać, gdy droga nie jest widoczna na dostateczną odległość, jako też na mostach, skrętach, skrzyżowaniach i znacznych spadkach.

Przy mijaniu winni kierownicy pojazdów mechanicznych zmniejszyć szybkość, aby mijanie mogło się odbyć bezpiecznie dla wymijanych; w razie grożącego niebezpieczeństwa winni wstrzymać nawet maszynę, aż wymijani się nie oddalą.

Kierowcy obowiązani są w powyższych wypadkach dawać zawsze zawczasu ostrzegawczy sygnał dźwiękowy, a **przed każdym skręceniem, ruszeniem z miejsca lub zatrzymaniem pojazdu — podnieść względnie wyciągnąć rękę.**

Jeżeli przytrafi się nieszczęśliwy wypadek, wywołany przez pojazd mechaniczny, jadący winni

zatrzymać się i przyjść z pomocą ofiarom wypadku.

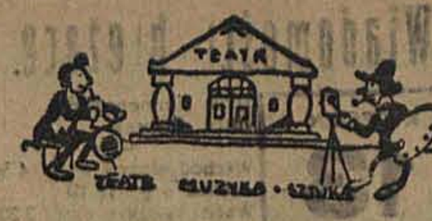
Przekraczającym te przep. grozi kara grzywny do wysokości

pięciuset złotych lub areszt do dwóch miesięcy.

Grzywny nieściągalne należy zamienić na areszt nie dłuższy niż trzy miesiące. Oprócz tego winni obowiązani są wynagrodzić wyrządzoną szkodę.

Nowe znaczki pocztowe.

Obecnie ukazały się w obiegu nowe znaczki pocztowe wartości 45 gr. koloru oliwkowego, wypuszczone przez władze pocztowe.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, po raz trzeci efektowna, świetnie grana przez cały zespół z Junoszą-Stępowskim w nieporównanej kreacji sławnego barytona na czele komedja amerykańska „Znakomity Don Juan".— Bilety ulgowe ważne.

Jutro, środa, po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem, tym razem po cenach zniżonych „Orzeł czy reszka" z Junoszą-Stępowskim i Stefanią Jarkowską.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Siarczystej dziewczyny" cieszącej się dotychczas niesłabnącem powodzeniem.

„KRÓLOWA NOCY" W ŁODZI.

Jak się dowiadujemy przyjeżdża do Łodzi zespół operetki warszawskiej tylko na dwa gościnne występy, a mianowicie na sobotę i niedzielę 17 i 18 kwietnia. Udział w zespole biorą: Walerja-Dobosz Markowska, stanowiąca jedną z głównych sił teatru „Nowości". Sekundować jej będą pp. Sempoliński i Kozłowska, piastujący godności premjerowskie w krakowskich „Nowościach" i wileńskim teatrze operetkowym oraz inni artyści.

Wystawiona będzie głośna w Europie i grana w Warszawie przeszło sto razy operetka „Królowa nocy" Waltera Kollo.

Operetka przybywa w pełnym składzie. Orkiestra pod dyr. znanego kompozytora prof. Aleksandra Piotrowskiego.

Dla pań będzie to istna rewja najnowszych mód paryskich. Występy zespołu odbędą się w Filharmonji, gdzie można już nabywać bilety, których cena b. przystępna.

„GŁOS PRAWDY".

Tygodnik „Głos Prawdy" konsekwentnie kroczy po wytkniętej drodze, a treść ostatniego (135) numeru dobitnie świadczy, że określenie, widniejące na karcie tytułowej „organ radykalizmu polskiego", nie jest czczym frazesem.

Na bogatą całość tego numeru składa się szereg artykułów i „niedyskrecji" wprowadzających czytelnika za kulisy „gry politycznej". Artykuł wstępny, pióra redaktora naczelnego, p. Wojciecha Stpiczyńskiego p. t. „Kosztowna lekcja", dotyka naszej największej bolączki — nieszczęść dnia dzisiejszego.

Korespondent berliński „Głosu Prawdy", p. J. Stempowski, porusza śmiało i bardzo ciekawie sprawę uregulowania współżycia sąsiedzkiego polsko-niemieckiego. P. H. T. zajmuje się aktualnem, ze względu na podróż premjera Skrzyńskiego do Pragi, zagadnieniem polsko-czeskiem.

Prof. Wł. Wolert odsłania tajniki dziennikarstwa międzynarodowego. Artykuły pp. Jampolskiego, Bergazyna i innych, dopełniają całości ostatniego numeru „Głos Prawdy", dążącego, jak głosi jego motto: „Od Polski Wyzwolonej do Polski Odrodzonej".

„TRYBUNA AKADEMICKA"

Ukazał się nr. 2—3 „Trybuny Akademickiej" miesięcznika, poświęconego obronie interesów akademików i ich instytucji samopomocowych. Numer zawiera cały szereg bardzo ciekawych danych statystycznych, tudzież żywotne uchwały i rezolucje, powzięte na zjeździe, który się odbył niedawno. Uzupełniają numer artykuły o pracy samopomocowej wśród akademików i o sprawach sanitarnych.

Nie powtarzajmy starych błędów.

Represje, rewizje i konfiskaty

nie są właściwemi sposobami walki z drożyzną.

Tego rodzaju zarządzenia odnoszą zazwyczaj wręcz przeciwny skutek.

W związku z ostatniemi wahaniami kursu dolara, na rynku żywnościowym dała się zauważyć tendencja zmierzająca do podniesienia cen przetworów zboża i mięsa, a nawet szereg artykułów pierwszej potrzeby jak chleb, mydło itd. już podrożał.

Władze jednak przystąpiły do energicznej walki z temi przejawami i przyśpieszyły przedewszystkiem utworzenie specjalnych komisji, które mają

regulować ceny artykułów żywnościowych.

Prócz tego ponieważ istniało przypuszczenie iż szereg kupców chcąc się zabezpieczyc przed ewentualną stratą, wzorem lat ubiegłych, zmagazynuje swój towar do czasu wyświetlenia się sytuacji na rynku walutowym i do ustanowienia, po stabilizacji złotego, nowych cenników urząd walki z lichwą i spekulacją wysłał w sobotę t. zw. lotną brygadę, która jak już donosiliśmy w niedzielnym numerze „II. Republiki" przeprowadziła

szereg rewizji u hurtowników i w domach ekspedyycjnych.

Między innemi w sobotę przeprowadzono rewizje w składzie łódzkiego związku handlowego, mieszczącego się przy ul. Konstantynowskiej nr. 99, gdzie

zasekwesetrowano 3534 worki mąki

w składach północnego towarzystwa transportowo - ekspedycyjnego, gdzie zasekwestr. 36 worków mąki i w składzie Aleksandra Gorlana przy ul. Konstantynowskiej 95, gdzie zasekwestrowano 295 worków mąki.

Mąkę opieczętowano i władze przeprowadziły dalsze dochodzenie, w celu stwierdzenia do kogo mąka należy i jak długo przechowywana jest na składzie.

Łódzki związek handlowy bowiem nie prowadzi sprzedaży na własną rękę, przechowuje jedynie, podobnie jak i towarzystwo ekspedycyjne, towary sprowadzane przez kupców do Łodzi.

W dniu wczorajszym, dochodzenie ustaliło, iż

mąka w powyższych składach nie była przechowywana w celach spekulacji

to też natychmiast zwolniono ją z sekwestru.

Bezwzględnie podwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby jest nader niewskazana, i odbić się może na licznych rzeszach pracowników i robotników, wiemy jednak z doświadczenia lat ubiegłych, iż tego rodzaju

sztuczne utrzymywanie cen na danej wysokości jakiego podjęły się obecnie władze, nie daje żadnych pozytywnych rezultatów.

Regulować ceny rynkowe można jedynie w ten sposób, że wzmoże się wydajność produkcji, że za pomocą ograniczeń celnych, nie dopuści się do wywozu towarów, a przeto zniży się jego wartość na rynku.

Kupcy bowiem, naturalną siłą rzeczy chcą się zabezpieczyć przed stratą, gdyż logicznie rozumieją, iż sprzedając swój towar, nie będą w stanie go odkupić z powrotem, gdy dany produkt na rynku europejskim ulegnie zwyżce, przez to tylko, iż wartość pieniądza się zmniejszy.

Przed kilku laty, w dobie inflacji, poczęto już stosować system sztucznego utrzymywania cen na danym poziomie, przekonaliśmy się jednak, iż

nie dało to pożądanego wyniku

wręcz przeciwnie, wywołało odwrotny skutek, gdyż kupcy poczęli się zabezpieczać przed ryzykiem.

Nie powtarzajmy wobec tego starych błędów, gdyż po smutnem doświadczeniu, należałoby zrozumieć, iż

restrykcje, ograniczenia i represje w stosunku do kupców mogą wywołać popłoch,

a co zatem idzie odnieść zupełnie przeciwny skutek.

Należy żywić nadzieję, iż zwyżka dolara zostanie wstrzymaną i w związku z tem, nastąpi unormowanie się cen na rynku żywnościowym, gdyby jednak nasze przewidywania się nie sprawdziły, podkreślamy, iż ten system, który przyjęły nasze władze za zasadę, nie odniesie pomyślnego skutku, gdyż „nie tędy droga do Rzymu", nie tędy droga do wstrzymania zwyżki artykułów pierwszej potrzeby.

B. R.

200 tysięcy złotych na roboty publiczne

wyasygnował dla Łodzi ministerjalny komitet do walki z bezrobociem.

Stanowi to zaledwie 10 proc. sumy, wyasygnowanej dla całego kraju.

W związku z omawianiem sprawy kredytów, na posiedzeniu ministerjalnego Komitetu do zwalczania bezrobocia udał się w sobotę, dnia 10 bm. p. wiceprezydent Wojewódzki do Warszawy w celu poinformowania się, w jakim stopniu uwzględnione zostały interesy naszego miasta przy podziale kredytów na uruchomienie robót publicznych.

Sekretarz komitetu p. nacz. Warchałowski zakomunikował p. wicerp. Wojewódzkiemu, że

Łódź ma otrzymać kredyt w wysokości 200 tysięcy złotych,

przyczem komitet uznał, iż byłoby wskazane użyć wspomniany fundusz na roboty w parku na Polesiu Konstantynowskiem ze względu nato, że charakter tych robót nie wymaga wielkich nakładów na materjały, umożliwiając tem samem zatrudnienie maksymalnej liczby robotników.

Pan wiceprezydent Wojewódzki podkreślił, iż suma ta jest niewystarczająca, stanowi ona bowiem

zaledwie 10 proc. ogólnej kwoty asygnowanej przez komitet na zwalczanie bezrobocia w kraju,

gdy tymczasem Łódź liczy ponad 20 procent bezrobotnych.

Z tych względów, jak również z uwagi na szczególnie ciężką sytuację miasta, konieczne jest wydatne zwiększenie tej kwoty. Wskazał przytem p. wiceprezydent Wojewódzki na to, że prócz wspomnianego parku miasto odczuwa potrzebę przystąpienia do prac nad regulacją i zabrukowaniem ulic na krańcach miasta oraz nad zapoczątkowaniem budowy nowej gazowni.

Na robociznę przy tych robotach wypadnie w przybliżeniu 60 proc. sum kosztorysowych.

Wreszcie p. wiceprezydent Wojewódzki prosił o możliwie śpieszne asygnowanie kredytów, wskazując na konieczność jak najszybszego przystąpienia do robót.

Pan naczelnik Warchałowski w odpowiedzi przyrzekł, iż poczyni starania, aby kredyty, przeznaczone dla Łodzi, powiększone zostały do sumy 400 tysięcy złotych.

Egzaminy dla rowerzystów

odbywać się będą we wtorki na placu t-wa „Union".

Biuro wojskowo-policyjne magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że na zasadzie par. 1 rozporządzenia min. rob. publicznych i ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 5. 6-1925 r. (Dz. U.R.P. nr. 55-25 poz. 397), regulującego używanie i ochronę dróg, wszyscy jeżdżący na rowerze podlegają egzaminowi ze znajomości przepisów o ruchu na drogach publicznych.

Komisja egzaminacyjna urzęduje we wtorki od godziny 13—15-ej (1—3 pp. (i piątki od 17-ej — 19-ej (5—7 pp.) na placu t-wa „Union" przy ulicy Przejazd 17, poczynając od dnia 13 bm. Opłata za egzamin wynosi 1 zł.

Bezrobocie zmniejsza się!

Zwłaszcza w Łodzi sytuacja uległa poprawie.

W ciągu miesiąca marca liczba bezrobotnych zmniejszyła się w całem państwie o 13.500 osób i spadła do cyfry 346.000. Największe zmniejszenie wykazuje Łódź (5.800), Radom (900), Kalisz (760) i Krosno (600). W innych ośrodkach natomiast zauważyć się daje dalszy wzrost, zwłaszcza w Warszawie (o 1300). Według grup zawodowych zmniejszenie bezrobocia wykazuje przemysł włókienniczy, hutniczy oraz robotnicy niewykwalifikowani, użyci do robót ziemnych (7.000). Natomiast wzrost bezrobocia zauważyć się daje w grupie metalowej oraz wśród pracowników umysłowych.

Zeznania o dochodzie

należy złożyć do dn. 1-go maja.

Przypominamy, iż do dnia 1 maja r. b. należy złożyć zeznanie o dochodzie na rok 1926. W zeznaniach należy podać dochód osiągnięty w roku 1925.

Do złożenia zeznań o dochodzie zobowiązana jest każda osoba, któe w roku 1925 osiągnęła dochód przekraczający kwotę 1,500 zł.

Zeznanie winno być złożone oddzielnie przez każdą osobę fizyczną. Zeznania należy składać do odnośnego urzędu skarbowego w obrębie którego płatnik ma swe prywatne mieszkanie.

W zeznaniu należy wymienić osoby pozostające na utrzymaniu płatnika, stosunek ich pokrewieństwa do płatnika oraz ich wiek.

Od ustalonego dochodu potrącone być mają wszystkie w 1925 r. zapłacone podatki państwowe i komunalne z wyjątkiem podatku dochodowego i majątkowego.

Do dnia 1 maja r. b. płatnik winien zapłacić połowę podatku podług skali i załączyć do zeznania odpis kwitu, w przeciwnym razie należy zapłacić połowę podatku wymierzonego na rok 1925.

Miejscowe stowarzyszenia kupieckie przyjmują od swych członków odpisy zeznań celem należytej obrony ich interesów w komisjach szacunkowych.

Baczność, kasjerzy!

Jak wygląda fałszywy banknot 10-złotowy.

Bank Polski podaje następujący opis falsyfikatu 10-złotowego z datą 15 lipca 1924 r.

Falsyfikat ten wykonany jest na papierze zwyczajnym białym, znak wodny tłoczony farbą tłuszczową.

W medaljonie z podobizną Kościuszki twarz cieniowana grubemi linjami, włosy nieułożone nos i usta niefortunne o odmiennym rysunku.

Druk grubszy, o kontuarach nieostrych. Podpisy odmienne miejscami zalane. Cyfry numeru nieco mniejsze, innego kształtu.

Rysunki z liści dębowych, godeł przemysłu handlu i rolnictwa, oraz rogów obfitości, cieniowane grubemi kreskami w kolorze różowo - bronzowym, nie wykazują wyrazistości cieniowania podczas gdy szczegóły te na bilecie autentycznym utrzymane są w kolorze fioletowo-bronzowym, występują czyste i przejrzyście.

Druk klauzuli karnej na tle bronzowym nierówny; litery odmiennego wykroju o konturach nieostrych.

Zakupy sowieckie.

Do Łodzi przyjeżdżają przedstawiciele sowieckich organizacji gospodarczych.

W bieżącym tygodniu przybyć mają do Łodzi przedstawiciele sowieckich organizacji gospodarczych. Przyjazd ich jak się dowiadujemy, pozostaje w związku z ukończeniem prac specjalnej komisji powołanej do zbadania jakości importowanych do Rosji towarów włókienniczych. W wyniku prac tej komisji, od którego zależny jest dalszy podział zamówień między państwa eksportujące wyroby włókiennicze, okazuje się, iż Polska dostarczyła stosunkowo mniejszy procent zepsutych towarów. Na skutek tego mają być podjęte nowe rokowania z większemi firmami łódzkiemi.

Nie zapomnij nakleić

znaczka stemplowego na podaniu.

Reklamacja bez znaczka nie jest rozpatrywana.

Publiczność nasza jak się zdaje, nie zupełnie zdołała zapoznać się z przepisami stemplowymi przy składaniu wniosków.

Zdarza się zwłaszcza w sprawach podatkowych dość często, że petent nie nakleja znaczka stemplowego na wniosku i dziwi się, że wniosek nie został rozpatrzony.

Należy wyjaśnić że złożenie reklamacji podatkowej bez znaczka stemplowego równa się niezłożeniu reklamacji wogóle.

Wnioski podatkowe należy zaopatrywać w znaczek stemplowy 2-złotowy nawet w tych wypadkach, kiedy przez niedopatrzenie wymierzenie podatku nastąpiło dwukrotnie. u.

W dniu 11 kwietnia b. r. po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła i pochowana została

Mala z Erlichów

HAMBURGEROWA (lek.-dent.)

O strasznym tym ciosie zawiadamiają

Mąż, syn, rodzice i rodzina.

Panu Aleksemu Rżewskiemu, Naczelnikowi Urzędu Stanu Cywilnego z powodu śmierci Matki Jego

ś. † p.

Józefy Rżewskiej

serdeczne współczucie

składają

Pracownicy Urzędu Stanu Cywilnego Magistratu m. Łodzi

Jutro, w środę, dn. 14 b. m. jako w rocznicę śmierci

B. P.

I. K. Poznańskiego

odbędzie się o g. dz. 12 w poł. w Synagodze Szpitala Starozakonnych fund. małż. Poznańskich

nabożeństwo żałobne

na które zaprasza

Zarząd Szpitala.

Kto może otrzymać złoty „krzyż zasługi“.

Do urzędu wojewódzkiego w Łodzi nadszedł okólnik prezesa rady ministrów, w którym zostały podane podstawy przy odznaczaniu „Krzyżem Zasługi“.

Według brzmienia tego okólnika mogą być odznaczani urzędnicy państwowi poczynając od 6-go stopnia służbowego i wojskowi, poczynając od podpułkownika — złotym „Krzyżem Zasługi“; urzędnicy 7, 8, 9 i 10 stopnia służbowego, oraz wojskowi, począwszy od majora w dół — srebrnym „Krzyżem Zasługi“; urzędnicy 11 i 12 stopnia służbowego, funkcjonarjusze niżsi, podoficerowie oraz szeregowcy — bronzowym „Krzyżem Zasługi“.

Osoba odznaczona czterokrotnie srebrnym, względnie bronzowym „Krzyżem Zasługi“, może następnie otrzymać złoty, względnie srebrny Krzyż. W analogiczny sposób zasady powyższe stosowane będą do osób nie będących funkcjonarjuszami państwowymi. e.

Tajemnica auta Nr. 689.

Pijana kompanja pochwyciła przejechanego chłopca i... ulotniła się.

W dniu wczorajszym auto nr. 689, jadąc w bardzo szybkim tempie przez ulice naszego miasta, przejechało w pobliżu straży ogniowej na ul. Przejazd małego chłopaka.

Dookoła miejsca wypadku począł gromadzić się tłum przechodniów, który zaczął powoli przybierać groźną postawę wobec szofera i trzech mężczyzn siedzących w aucie.

Winni wypadku, prawdopodobnie nieco „wlani“, w obawie przed konsekwencjami, zręcznie wnieśli chłopaka do auta i zanim zdążyła przybyć policja uciekli ulicą Sienkiewicza w nieznaną dal, uwożąc ze sobą chłopaka ku ogólnemu wzburzeniu zebranych widzów, którzy poczęli krzyczeć: „łapaj i trzymaj“.

W ostatnich czasach wypadki z racji nieostrożnej jazdy samochodem zdarzają się bardzo często i każdy osobnik, który jest winien takiego wypadku musi bezwzględnie być pociągnięty do odpowiedzialności i ponieść karę. Przypuszczamy więc, że policja zainteresuje się tym [...]n i wyjaśni tajemnicę auta nr. 689 [...]owiednio ukarze winnych. (u)

Pod krynoliną.

Pewien publicysta paryski, zastanawiając się nad przyczyną wyludnienia Francji, doszedł do wniosku, iż głównymi winowajcami są... krawcy!

Czemu? Wprowadzili bowiem mode sukien płaskich!

„Dzień, w którym młode kobiety będą mogły nanowo przyodziać suknię krynolinową będzie dniem radości dla kraju, albowiem pod tą krynoliną znajdzie się to, czego się domaga natura (!) — dziecko!“

Czy tak?

Dnia 11 b. m. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

B. P.

MALA HAMBURGEROWA

lekarz-dentystka

Ubyła z szeregu jedna z cichych a czystych duchem i o wielkich zaletach charakteru koleżanek.

Cześć jej pamięci

Zarząd Związku Zawodowego Lekarzy-Dentystów w P. P.

Dnia 12 kwietnia 1926 roku.

Ogłoszenie.

V Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi, podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje w dniu 27 kwietnia 1926 r. o godz. 10-ej rano a 4 po poł. ruchomości u niżej wyszczególnionych dłużników:

1. Ajzner Moszek i Zylbersztajn Icek Majer, Piotrkowska 64, 15 paczek przędzy.
2. Bielawski Eljasz, Cegielniana 63, ruchomości.
3. Białostocki A. Izr., Piotrkowska 64, 20 worków mąki.
4. Dobrecki i Szefner, Piotrkowska 58, 10 paczek przędzy.
5. Frohman i Żelichowski, Piotrkowska 38, 10 szt. towaru
6. Gad Wolf, Południowa 9, ruchomości.
7. Goldsztejn A. A., Trębacka 2, ruchomości.
8. Glasman i Calel, Narutowicza 3, 30 szt. pluszu.
9. Gutman i Perlberg, Magistracka 1, 4 warsztaty tkackie i kasa ogn.
10. Ginsberg Abram, Piotrkowska 36, 10 szt. towaru wełn.
11. Gothelf Sz. i Sender, Cegielniana 46, kasa ogn. i meble.
12. Heyman Samuel, Piotrkowska 52 200 mtr. jedwabiu.
13. Hantwurcel i S-ka, Sienkiewicza 28, ruchomości.
14. Jakubowicz Mojżesz, Piramowicza 11, ruchomości.
15. Kestenberg Dwojra vel Dorota, Nowo-Targowa 26, ruchomości.
16. Kempiński Mordka, Cegielniana 49, ruchomości.
17. Laskowski J. z firmy Laskowski, German i Stattler 1) Sienkiewicza 6, 2) Stattler, Kilińskiego 44, ruchomości.
18. Lewinson B-cia I. i G. i Brodecki J., Cegielniana 27, 10 szt towaru.
19. Maliniak H. i Wajss H., Piotrkowska 90, 40 szt. towaru.
20. Neufeld i Librach, Cegielniana 8, pianino i ruchomości.
21. Rotkowicz z firmy „Rotkowicz“ Hochberg i Aronowicz“, Piotrkowska 22, 13 szt. towaru i kasa ogniotrwała.
22. Rozenblum Józef Majer, Cegielniana 53, 100 szt. towaru.
23. Reichman, Cygler i Lichtensztejn, Piotrkowska 58, 75 szt. towaru.
24. Rafałowicz i Popowski, Piotrkowska 52, 50 mtr. pluszu.
25. Rozental i Tenenbaum, Narutowicza 16, 100 tuz. obcasów gumowych.
26. Skulscy B-cia H. i I., Wschodnia 50, ruchomości.
27. Szwarc Alfred „Harry“, Cegielniana 93, ruchomości i kasa ogn.
28. Szymkiewicz Jakób, Piramowicza 10, ruchomości.
29. Szpeishendler Szlama Majer, Pomorska 5, pianino.
30. Szpiro Eljasz, Piotrkowska 64, 20 szt. towaru.
31. Wygodzki Godel, Narutowicza 56, ruchomości.
32. Welbach „Lyra“, Piotrkowska 82, pianino.
33. Wertheim i Gorman 1) Piotrkowska 30, 2) Piotrkowska 37, ruchomości i 5 szt. towaru.

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:
(—) W. Sobieraj.

Wśród upośledzonych dzieci.

O tem, że Warszawa ma „Qui pro quo“, „Perskie oko“ — Teatr Niewiarowskiej i różne teatry i teatrzyki wie cała Łódź, lecz o tem, że stolica nasza posiada szkołę ćwiczeń, nie wie prawie nikt, a jednak Polska na wzór Europy założyła szkołę ćwiczeń, tak bardzo kulturalną placówkę.

Szkoła ćwiczeń, to szkoła dla dzieci umysłowo upośledzonych, anormalnych.

Szkoła ćwiczeń nie posiada niestety własnego lokalu i mieści się w dwuch punktach miasta przy ulicy Złotej nr. 21 i ul. Marszałkowskiej nr. 53a.

Przy ul. Marszałkowskiej mieści się również oddział dla dzieci ciężko upośledzonych. Dzieci te liczą lat od 7 do 14-tu.

Są pomiędzy niemi rozmaite typy i okazy upośledzeń. A więc jest chłopiec o stygmacie zwyrodnienia na głowie w postaci jasnego uwłosienia z czarnemi plamami, jest dwoje dzieci typu mongoloidów czyli kretynów o grubych ustach, skośnych oczach, jest dziecko (typ idjoty) o nieskoordynowanych gałkach ocznych mających stały ruch, jest dziecko o śluzo - obrzęku.

Dzieci te wszystkie mają charakterystyczne dla anormalnych bełkot, oraz cechę tę, że nie utrzymują powiększej części moczu.

Prowadzenie lekcji z temi dziećmi jest niezmiernie utrudnione, gdyż nie można mieć ani pogadanki, ani rysunków, ani nawet prowadzić modelowania z gliny.

Zajmuje się te dzieci rozmaitemi ćwiczeniami gimnastycznemi, oraz czynnościami z życia codziennego, a więc nawijaniem nici i włóczki, gaszeniem świecy, sznurowaniem butów itp.

Puszczanie baniek mydlanych jest często w szkole ćwiczeń uprawiane jako świczenie oddechowo - ruchowe. Praca z temi dziećmi anormalnemi jest niezmiernie ciężka i zasługuje śmiało na miano „syzyfowej“.

Nauczycielstwo do wszystkich szkół dla anormalnych, których rozwój idzie szybko w Polsce obecnie przygatawia Inst. Ped. Spec.

Kobiety torują sobie drogę.

We Francji kobiety nie korzystała jeszcze z pełni praw politycznych, tem usilniej przeto zabiegała o zdobycie placówek ekonomicznych społecznych, intelektualnych.

I to im się udaje. Przykładem ostatnim tej wytężonej ich działalności jest obsada pierwszorzędnych placówek w międzynarodowym instytucie współpracy umysłowej w Paryżu. — Sześć miejsc kierowniczych znajduje się w posiadaniu kobiet: panna E. Coste pełni funkcje szefa sekretarjatu, p. Berezowska — sekretarzy dyrektora, p. James Ibbelson — kierowniczki archiwum, pp. Silberstein, L. Coste, S. Kusama — delegatek.

LOSTR. REPUBLIKA Łódź 13 kwietnia 1926

KURJER HANDLOWY

LOSTR. REPUBLIKA Łódź 13 kwietnia 1926

Żaden minister skarbu nic nie wskóra,

jeżeli wszelkie jego poczynania będą i nadal przez demagogów politycznych przekreślane.

Prasa codzienna donosi, iż stolicę obiegają pogłoski o możliwości ustąpienia ministra skarbu ze stanowiska.

Trudno przewidzieć, czy wiadomości o rezygnacji pana Zdziechowskiego, sprawdzą się czy nie.

Nie zmienia to jednak w najmniejszym stopniu samego tragikomicznego stosunku społeczeństwa polskiego do swoich szefów finansów.

Kalejdoskop polskiego życia publicznego w tej dziedzinie powtarza obrazy w krótkich odstępach czasu.

W pewnym momencie wywołuje się przesilenie na fotelu ministra skarbu. — Wyszukuje się nową ofiarę w atmosferze powszechnych narzekań i biadań na pozostawiony przez poprzednika spadek

Wybór trafia na bardziej czy mniej wybitną indywidualność, lepszego, czy gorszego polityka, bardziej czy mniej światłego ekonomistę, finansistę, skarbowca.

Poczem z napięciem wyczekuje się expose jednego, drugiego, trzeciego. — Przygrywką jest wytrwale prowadzona kampanja o silniejszą eksploatację skarbu na korzyść wszystkich tych grup, które mają możność wywierania politycznej presji na sternika skarbu.

Świeżo upieczony minister otrzymuje w prezencie ten sam bagaż, który za sprawą „ogółu" zdobił godnie plecy jego poprzednika: nadęte do ostateczności budżety ministerstw wojska, spraw wewnętrznych i t. d., deficyty burzące równowagę skarbu, za nim gospodarstwa.

Nowy minister — zorjentowawszy się w sytuacji domaga się skreśleń, wysiłku Tutaj natrafia na opokę niezwalczonego zacięcia tych i innych partji.

W międzyczasie skutki narzucanej mu par force polityki zaczynają się realizować. Zbożne dzieło politykierów wydaje owoce, atoli wydaje te owoce pod firmą ministra skarbu, z uszczerbkiem dla jego imienia.

Poczem — panika. Ogólne narzekanie. Detronizacja w opinji dotychczasowego boga — ministra. Dyskwalifikacja jego jako człowieka, obywatela, polityka, finansisty. Nastroje przesileniowe.

Dalszą fazą jest oczywiście dymisja. Znów poszukiwania nowego kandydata do roli kozła ofiarnego taż sama atmosfera biadań i złorzeczeń....

I tak da capo al fine!

P. Jerzy Zdziechowski nie jest człowiekiem, o którym możnaby powiedzieć że na stanowisku swojem znalazł się przez nieporozumienie.

Jako przewodniczący komisji skarbowo-budżetowej reprezentował poglądy, których realizacja niewątpliwie sprowadzić musiałaby istotną gospodarczą sanację Polski.

W książce swojej (z której tutaj zdawano sprawę), ogłoszonej w wigilię objęcia przezeń urzędowania w charakterze ministra Rzeczypospolitej — pisał rozumnie o polskich finansach. Zdawał sobie a niewątpliwie zdaje sobie i dzisiaj sprawę z prawdziwych dróg, któremi powinnaby kroczyć zdrowa, polska polityka skarbowa.

Praktyczne poczynania jego atoli znamionują odstępstwo od poglądów przezeń reprezentowanych.

Z obowiązku poddawaliśmy rozważaniom krytycznym szereg poczynań p. Zdziechowskiego, jako ministra skarbu. Mieliśmy i mamy niemniej pełną świadomość, że 99 proc. tych poczynań — to wytwór fatalizmu, ciążącego nad głową każdego naszego ministra skarbu.

Najcięższy zarzut, jaki stawiano tutaj p. Jerzemu Zdziechowskiemu, to chyba ten, że w 7 dni po objęciu urzędowania, nie trzasnął drzwiami pałacu na ulicy Rymarskiej tak, aby to było w całej Polsce słychać.

Możeby ten trzask zamykanych od zewnątrz drzwi ministerstwa skarbu przywołał nas do porządku w sprawach finansów.

Nie przesądzamy, czy p. min. Zdziechowski pójdzie do dymisji, czy też zostanie.

Jeżeli jednak nie usuniemy fatalnego bagażu z pleców ministra skarbu — zgóry dzisiaj przepowiadamy każdemu, ewentualnemu następcy p. Zdziechowskiego ukończenie urzędowania w krótkim czasie z takimż jak i on rezultatem i w takiejż jak i on atmosferze.

Bolesne, ale prawdziwe.

A. Z.

Rada zrzeszeń gospodarczych w Łodzi

stwierdza, iż wymiary podatku dochodowego nie są zgodne z ustawą.

Specjalna delegacja domagać się będzie zwołania konferencji w tej sprawie.

W sobotę w lokalu związku przemysłu włókienniczego odbyło się zebranie rady zrzeszeń gospodarczych m. Łodzi.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa wymiarów podatku dochodowego w związku z przekazaniem tych czynności urzędom skarbowym.

Zebrani stwierdzili, że dotychczasowe wymiary były dokonywane przez magistrat z zupełnem nieliczeniem się zarówno z ustawą, jak i z życiem.

Celem zapobieżenia na przyszłość stosowaniu podobnego systemu rada wybrała delegację, która zwróci się do prezesa izby skarbowej z wnioskiem zwołania konferencji z odnośnemi czynnikami dla ujednostajnienia prac wymiarowych wszystkich urzędów skarbowych

Na następne zebranie rady gospodarczej, wszystkie wchodzące w jej skład zrzeszenia zobowiązały się do zgłoszenia szczegółowych dezyderatów w powyższej sprawie.

Cztery tysiące „dolarówek"

sprzedano Bankowi Polskiemu w Łodzi w ciągu dnia wczorajszego.

Z dniem 10 kwietnia łódzki oddział Banku polskiego przy skupywaniu „dolarówek" pobiera tytułem prowizji miast dotychczasowego 1 procentu trzy procent wartości nominalnej.

Zaznaczyć należy, że w ciągu jednego wczorajszego dnia sprzedano w Łodzi do Banku polskiego 4 tysiące sztuk dolarówek, w przeciwieństwie do tego podczas ostatnich trzech dni poprzedniego tygodnia pod wpływem załamania się kursu złotego wzmożył się w Łodzi ogromnie popyt na „dolarówki", do tego stopnia, że posiadane przez łódzki oddział Banku polskiego serje nie wystarczyły i trzeba było sprowadzić z Warszawy dodatkowych 10 tysięcy sztuk.

Powrotne zjawisko świadczy oczywiście o tem, że nastąpił przełom w psychozie społeczeństwa.

Pod tym względem jest rzeczą charakterystyczną, że wczoraj wyzbywano się „dolarówek" zakupionych w ubiegłym tygodniu.

Bank polski na operacjach tych oczywiście poniósł straty, wynikające na skutek podniesienia w ciągu ostatnich dni oficjalnego kursu dolara; dowiadujemy się jednak ze źródeł zbliżonych do naszej instytucji emisyjnej, że jej kierownictwo liczy się z tym, że na ogół większa część zakupionych ostatnio „dolarówek" zostanie w społeczeństwie.

C.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku pieniężnym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił przed południem 9.90 w płaceniu, 9.95 w żądaniu.

Pod wpływem wiadomości z Warszawy o zakrojonej na szeroką skalę interwencji Banku polskiego na rynku pieniężnym rozpoczęło się paniczne wprost wyzbywanie się dolarów, co spowodowało stopniowo obniżenie kursu do 9.30 (w płaceniu) i 9.35 (w żądaniu).

Mimo i tak już znacznej zniżki ostateczna tendencja dnia była wybitnie słaba. Ruch w ciągu dnia panował dość znaczny.

Bank polski ofiarował za dolary kurs 9.20.

W Banku polskim dała się wczoraj zauważyć poważnie zwiększona podaż franków francuskich.

GOTÓWKA

Dolary 9,20.

CZEKI.

Belgja 35.13.
Holandja 37,0
Londyn 44.835.
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 31.56.
Praga 27.31.
Szwajcarja 177.95.
Wiedeń 130.11.
Włochy 37.10.

Papiery państwowe i listy zastawne,

Pożyczka dolarowa 75, 76, 75 w złotych: 690, 699.20, 698.
Pożyczka kolejowa 140.
Pożyczka konwers. 8 proc. 135.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 21. 21.75.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 22 zł. 31.50, 32.25.
4 i pół proc. Tow. Kred. m. Warszawy, złotowe: 29.

AKCJE.

Bank Polski 47.50, 48
Bank Handlowy 1.65.
Bank Zarobkowy 4.
Bank Zachodni 0.85.
Spies 2.20.
Częstocice 0.65.
Węgiel 2.15, 2.20.
Cegielski 6.95.
Modrzejów 1.90, 2.
Ostrowieckie 4.50, 4.55, 4.50
Pocisk 0.40.
Rudzki 0.76, 0.77.
Zieleniewski 10.25.
Żyrardów 7.80, 7.90.
Haberbusch 5.
Chodorów 3.70, 3.80
Cukier 1.90.
Nobel 1.35.
Lilpop 0.55.
Norblin 0.70, 0.73.
Starachowice 1, 0.96
Zawiercie 5.40.
Borkowski 0.40.

Restrykcje dyskontowe

nie są przez Bank Polski stosowane.

Z kół zbliżonych do kierownictwa Banku polskiego komunikują nam, że dotychczas nie zostały zastosowane żadne restrykcje w przyznanych miejscowym firmom przemysłowym kredytach dyskontowych.

Jedynie na skutek ciężkiej sytuacji walutowej, Bank polski ogranicza kredyty w tych wypadkach, gdy została przekroczona zasadnicza norma posiadana przez daną firmę.

Tymczasem firmy łódzkie uskarżają się na masowe odrzucanie weksli przedkładanych do dyskonta Bankowi polskiemu w ciągu ostatnich dni.

Szczególne trudności czynione są przez Bank polski przy przyjmowaniu weksli pochodzących od wystawców łódzkich.

GRAND KINO

Dziś premjera!

Uwaga: Dla młodzieży dozwolone!

GORĄCZKA ZŁOTA

Wspaniały dramat w 10 wielkich aktach

z najgenjalniejszym komikiem świata **Charlie Chaplin'em** mistrzem humoru i płaczu w roli głównej.

Wielkość Charlie Chaplin'a leży w tem, że jest on jedynym komikiem, który potrafi wzruszyć do łez i jedynym tragikiem, który wywołuje salwy śmiechu

Anons: W następnej zmianie wielki 2 serjowy program po raz pierwszy w Polsce ultrasensacyjny salonowy film p. t. „PRECZ z MASKĄ!"

:: SALA FILHARMONJI ::

Sobota, dn. 17-go oraz Niedziela, dnia 18-go kwietnia 1926 r.

tylko dwa gościnne występy

ZESPOŁU ARTYSTÓW

Operetki Warszawskiej.

Wystawiona będzie największa sensacja stolicy. Szlagier scen Europejskich

„Królowa nocy"

operetka w 3-ch aktach Arnolda i Bacha Muzyka Waltera Kollo. Rekord humoru. Operetka wystawiona będzie w całości. Udział biorą:

Walerja Dobosz-Markowska

Primadonna operetki warszawskiej.

Dalszą obsadę stanowią: Janina Kozłowska, Marja Dąbrowska, Ala Narbutówna, Ludwik Sempoliński, Tadeusz Wołowski, Bronisław Witowski, Tartakiewicz i inni.

W II-im akcie W. Dobosz-Markowska i Ludwik Sempoliński wykonają najnowszy taniec „Charleston".

Bilety od 1.50 do 7 zł, już nabywać można w kasie Filharmonji.

Kupię dom w Berlinie.

Oferty do administracji sub. „Dom". 5056-2

Szybko i skutecznie załatwia

Podania, Rekursy, Umowy, Przepisywania na maszynie, Tłumaczenia i wszelkie zlecenia Administracyjno-Handlowe.

Biuro Porad i Zleceń „Be-Ha-Pe"
Moniuszki 3, Telef. 26-95.

Duży plac

w pobliżu toru kolejowego — na Targowej L. 7/9 od zaraz do wydzierżawienia.

Reflektanci zechcą **zgłosić się Juljusza L. 6/8.**

WILLA DO SPRZEDANIA

Budynek pałacowy murowany, światło elektryczne ewentualnie i telefon, ogród owocowy i warzywny, garaż, staw zarybiony, plac tenisowy i. t. d w okolicy zdrowej, bardzo blisko stacji tramwajowej położony (5 minut drogi) Oferty składać należy do Polskiej Agencji Prasowej „PAP", Gdańska 57 sub. 100. 5080

OSTRZEŻENIE.

Niniejszem ostrzegamy naszych P.T. Odbiorców benzyny, olejów i smarów, w szczególności P. P. Właścicieli samochodów i Szoferów przed **Alojzym Bolesławem Krzyczmaniakiem,** który wydalony został z naszej firmy za: **1) nieuczciwą obsługę klienteli, 2) oszukańczą pracę dla naszego przedsiębiorstwa,** za co pociągnięty zostaje do odpowiedzialności karnej.

Prosimy P. P. Właścicieli samochodów i Szoferów o niewpłacanie wymienionemu Krzyczmaniakowi żadnych kwot pieniężnych ani nie udzielanie mu żadnych zleceń, gdyż odpowiedzialności za to nie przyjmujemy.

Przy odbiorze towarów prosimy zwracać baczną uwagę na całość plomb przy naczyniach.

„NAFTOPOL"
Sprzedaż Produktów Ropy Naftowej.
Łódź, Plac Wolności 2. — Tel 42-05

Przy Gimnazjum M. Hochsteinowej

Wólczańska 23.

„DOM DZIECIĘCY"

prowadzony systemem **Montessori** pod kierownictwem **W. Kaplanówny.**

Zajęcia w języku polskim.

Czy już nabyłeś los szczęścia?

Spiesz przeto do Kantoru Loterji

B. Weinberg, Łódź

Piotrkowska 42, Tel. 7-87

Główna wygrana zł. 400,000.

Ciągnienie I-ej kl. 13-ej Pol. Państw. Loterji odbędzie się za kilka dni

Co drugi los wygrywa. Co drugi los wygrywa.

Samochód

firmy „Chevrolet" z taksometrem do i „Ford" omnibus w dobrym stanie do sprzedania Piotrkowska № 291 Skorczyński sklep kolonjalny. 049

Biuro

„BE-HA-PE"

Moniuszki № 3 Telefon 26-95.

Przyjmuje i udziela adresy **wolnych mieszkań, sklepów, pokojów umeblowanych, sal fabrycznych, remiz i placów.**

Zdolny buchalter

z samodzielną praktyką nie obarcz. rodziną, jest potrzebny. Oferty ze wskazaniem dotychczasowego zatrudnienia oraz stosunk. rodzinn. pod „Praktak podw. buchalterji" do administracji „Republiki".

Letnisko

do wynajęcia

na pensjonat, 14 pokoi i kuchnia, park, owocowy ogród, stawy. W pobliżu Łodzi. Tel. 27-26. 003 12

Mieszkania, sklepy, pokoje umeblowane, **sale** fabryczne, remizy i **place szybko wynająć można tylko** przez Biuro

„BE-HA-PE"
Moniuszki № 3 Telefon 26-95.

Sprzedam

odpadki papieru

Wiadomość administracja dziennika „Il. Republika" Piotrkowska 49 z frontu, od godziny 4 do 6 po południu. 006

Zajęcie zarobkowe!

Najtańsze oferty i adresy **Przędzalń, Tkalń, Farbiarń, Wykończalń** i innych fabryk przyjmujących **robotę zarobkową** (na Lohn)

Udziela biuro

„BE-HA-PE"
Moniuszki № 3 Telefon 26-95.

Buchalter-pedagog

wyucza na samodzielnego

buchaltera-bilansistę

pod gwarancją w ciągu 4-ch tygodni. Warunki dogodne. Dla urzędników ustępstwa. Informacje od 6 — 8 wiecz. Adres: **Nowo-Cegielniana № 22** m. 41 (pr. of. II wejście, 3 p. 955-13

Adresy wolnych mieszkań

sklepów, pokojów umeblowanych, sal fabrycznych, remiz i placów otrzymać można w Biurze

„BE-HA-PE"
Moniuszki № 3 Telefon 26-95.

Zdolni ajenci

w dziale ubezpieczeń ogniowych we wszystkich miastach Województwa łódzkiego poszukiwani. Oferty pod „Tenzet" do administracji „Il. Republiki". 898—13

Szukam wspólnika

z korzystnym interesem lub koncesją, posiadam kapitał oraz sklep frontowy. Oferty sub „Wspólnik".

Zajęcie zarobkowe

otrzymać mogą **Przędzalnie, Tkalnie, Farbiarnie i Wykończalnie** oraz inne fabryki przez biuro

„BE-HA-PE"
Moniuszki 3 № Telefon 26-95.

Zastępca

dobrze wprowadzony w Łodzi do sprzedaży olejków eterycznych i owocowych holenderskiej fabryki światowej sławy poszukiwany. Zgłoszenia pod „Subagent" do Administracji".

Zamienię mieszkanie

za dopłatą

posiadam dwupokojowe potrzebuję trzechpokojowe w śródmieściu. Oferty sub „W.L."

Lokal w centrum Lwowa

200 m² na I piętrze zaraz do odstąpienia Wiadom. udziela Sz. Bogen, Lwów, Kazimierzowska 14 A. 042.13

Adresy wolnych mieszkań

sklepów, pokojów umeblowanych, **sal** fabrycznych, **remiz i placów** przyjmuje biuro

„BE-HA-PE"
Moniuszki № 3 Telefon 26-95.

Dr. med.

L. Prybulski

Zawadzka № 1

Telefon Nr. 25-38

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.

Przyjmuje od 9—2 i od 5—8

Dla pań od 4 — 6 Oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-lecznicy

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

---

Wszyscy mogą się uczyć!

Angielskiego i Francuskiego

metodą Berlitza.

Nowy kurs rozpocznie się w Środę, dnia 15 b. m. Opłata miesięczna tylko zł **7,50.** Zapisy codziennie od 5—8 w Gimnazjum, **Wólczańska 23**

Lingwistka R. Berman-Singerowa.

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23
telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)

Przyjmuje od 8 — 12 i od 5 do 8

Dr. MARJA

LEWINSONOWA

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe (kobiety i dzieci)

Cegielniana 6

Telefon 43-63.

Przyjmuje od 11-12 do 4 — 6 wiecz.

W lecznicy „Sanitas", Cegielniana 29 od 12-1 i od 6-8

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje

dwuokienne o nie krępującem wejściu Piotrkowska 87 m 8 do 12—1 i od 2—5

Kupuję i sprzedaję

różne używane meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę i płacę najwyższe ceny

A. Wajcman,
Łódź. ul. Pr. Narutowicza (Dzielna) № 19, mieszk. p-yw Sienkiewicza 29.

DOM

w śródmieściu **do sprzedania** na dogodnych warunkach z powodu wyjazdu. Wiadomość: **Zgierz ul Parzenczewska 3 Borowiecki** 051

Plac

w śródmieściu przy ul. Piotrkowskiej obszaru 875 kwadr. metrów

do sprzedania.

Oferty do adm. „Il. Republiki", „Plac II" 600 - 3

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaż

Domek do sprzedania na Kozinach. Wiadomość Leśna 56 Osiński. 63-14

Plac do sprzedania w Podębiu 60x100 5 minut od kolejki wiadomość Dębowa 7 m. 11 053

Sprzedam maszynkę do robienia lodów i skrzypce Ul. 6-go Sierpnia № 13 J. Grabela wiadomość na miejscu. 045

Poszukuję sklepu. Oferty: „Śródmieście" republika. 04

Lokale

Pokój umeblowany ze światłem elektrycznym i wygodami dla pojedyńczej osoby do wynajęcia Lipowa 56, I p., front, m. 7. 907—13

Do wynajęcia pokój umeblowany elektryczność i p. front, Andrzeja 42 874 13

Duży umeblowany pokój do wynajęcia Karola 26, front, II p m. 6. 04

Do wynajęcia umeblowany pokój przy ul. Cegielnianej 71 m 22 obejrzeć można codziennie od 10 do 12 rano. 06

Poszukuję 2 pokoje z kuchnią lub z prawem korzystania Adres: dla M. B. redakcja. 044

Pokój umeblowany niekrępujący, Cegielniana 1? m. 11 od 3-6 067

Młody człowiek, kawaler poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie Łaskawe oferty sub „Pokój do Redakcji Republiki. 046

W śródmieściu oddam tanio pokój umeblowany, Gdańska 67 m 13 05

Pokój umeblowany za 35 zł do oddania. Oferty pod Lola. 0?

Przyjmę na mieszkanie, dwóch solidnych inteligentnych panów. Wiadomość: Piotrkowska 116 m. 10. 947

Nauka wychowanie

STENOGRAFJI wyuczą wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza № 26 71-10

Darmo wyucza stenografji listownie, dając bezpłatne komplety lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 75

Kursy techniki dentystycznej b. lektora zenoleicznicitwa znane w Łodzi i kraju czynne tylko dla osób inteligentnych. Szczegóły Traugutta 5 p. aw. oficyna I piętro

Niemieckiego gruntownie naucza po cenie b. przystępnej, Piotrkowska 189, m 1 telefon 43-84 066

Rozmaite

Kuralista (ka) od zaraz potrzebny (a) do biura oraz chłopiec na posyłki. Oferty sub „Biuro" 09

Zaginęła legitymacja, i różne papiery Mariana Sobczaka wydana, P. U. P. 081

Panienka znająca szycie zajmie się dziećmi wyjazd nie wykluczony. Of. „Republika" pod „Wyjazd" 083

Zgubiono w sobotę wieczór złoty zegarek Tavan Va sch na bransoletce idąc Piotrkowską Andrzeja Uczciwy znalazca zechce zwrócić łaskawie za wynagrodzeniem Piotrkowska 89 mieszk. 6 054

Zaginęła książka członkowska wydana przez Kasę Chorych w Łodzi na imię N. chmana W. 1 ?owicza. 063

Znaleziono 3 klucze przy ul. Piotrkowskiej 92 Do odebrania w adm. Republiki. 048

Samuel Pinsker zgubił kartę rejestracyjną 1920 r. kn. 975. 3

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranica 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.